Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, ŚRODA, 6-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 183

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Sejm chce się zrehabilitować

i pod koiec swego żywota wziął się energicznie do pracy.

Dwa posiedzenia dziennie na dyskusję nad ustawami samorządowemi.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem marszałka Rataja odbyło się posiedzenie konwentu senjorów dla ustalenia porządku prac nad ustawami samorządowemi.

Postanowiono w bieżącym tygodniu odbyć posiedzenia we wtorek i czwartek, aż po dwa razy dziennie.

W piątek i sobotę plenarnych posiedzeń nie będzie, ze względu na to, iż w tych dniach odbywa się kongres stronnictwa Piasta.

W poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia odbędą się znów po dwa posiedzenia plenarne dziennie.

Ogółem przenaczono na dyskusję samorządową 56 godzin. Tę nadzwyczajną pracowitość sejmu należy tłumaczyć tem, że sejm pragnie jaknajszybciej zakończyć pracę nad ustawami samorządowemi, wobec rezerwy rządu do tychże ustaw.

Sejm liczy się bowiem z możliwością zamknięcia przez rząd sesji nadzwyczajnej.

Ustawy samorządowe na plenum.

Warszawa, 5 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek odczytał spis 66 rozporządzeń Prezydenta, wniesionych przez rząd do sejmu.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu sprawozdania komisji administracyjnej o ustawach samorządowych.

Jako referent ustawy o gminie miejskiej zabrał głos poseł Jaworowski (PPS), streszczając pokrótce przebieg obrad komisji nad tą ustawą oraz poszczegóne jej postanowienia.

Liczbę radnych powiększono w stosunku do stanu obecnego, nprz. w Warszawie ze 120 na 150. Kadencje rad miejskich ustaono na lat 5. Szereg przepisów upodobniono do przepisów o ordynacji wyborczej do sejmu.

Biernego prawa wyborczego nie posiadają urzędnicy, pełniący władzę kontrolującą, prokuratorzy i funkcjonarjusze policji. Każde miasto stanowi jeden okręg wyborczy. Dla zabezpieczenia czystości wyboru postanowiono, że w miastach wydzielonych z powiatu prezesem komisji wyborczej będzie sędzia, w miastach zaś niewydzielonych — burmistrz. — Rada miejska stanowić ma we wszystkich sprawach, ustawowo niezastrzeżonych magistratowi. Członek rady miejskiej, który został członkiem magistratu, mandat radziecki ma zawieszony.

Co do nadzoru państwowego, konstrukcja ustawy pod tym względem jest liberalną. Nadaje się prawo nadzoru samorządowi wyższego stopnia nad samorządem niższego stopnia. **Jedynie nad Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem, Lwowem, Lublinem i Bydgoszczą sprawuje nadzór minister spraw wewnętrznych.** Nad innemi miastami wydzielonemi wydziały wojewódzkie i wydziały powiatowe.

Następnie przystąpiono do dyskusji ogólnej. Pierwszy zabrał głos pos. Insler (Koło żyd.), stwierdzając, że skutkiem wprowadzenia projektowanych ustaw samorządowych będzie połączenie się w jeden front obronny wszystkich mniejszości narodowych, co nie będzie korzystnem dla państwa.

Poseł Hertz (NPR), oświadcza, że stronnictwo jego jest za uchwaleniem ustaw.

Poseł Wójcik (komunista) uskarża się, że chłopi ukraińscy i białoruscy zostali poszkodowani przy prawie wyborczem.

Na tem dyskusję przerwano.

Wojewoda Jaszczołt w Warszawie

interwenjuje w sprawie kredytów na roboty publiczne.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Bawiący obecnie w Warszawie wojewoda łódzki p. Jaszczołt interwenjował w sprawie przesunięć personalnych oraz kredytów na roboty publiczne.

Sejm odbiera wojskowym czvnne prawo wyborcze.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wyłoniona specjalna komisja dla zmiany ordynacji wyborczej złożyła wczoraj projekt, mocą którego oficerom i podoficerom przysługuje tylko bierne prawo wyborcze do samorządów. Komisja sejmowa większością głosów wnioesk ten uchwaliła.

Chorzów—Łask.

Nowa linja kolejowa połączy Łódź z zagłębiem węglowem.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie technicznej rady kolejowej.

Omawiano sprawę budowy linji kolejowej Chorzów—Łask, któraby połączyła zagłebie węglowe z okręgiem łódzkim.

Wiceprem. Bartel

wyjechał na kurację do Truskawca.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wicepremjer Bartel, którego chwilowa niedyspozycja przeszła w chorobę udaje się jutro na trzytygodniową kurację do Truskawca.

Nie jest wykluczone, że pewne funkcje związane z urzędowaniem prof. Bartla będzie załatwiał minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski.

Żniwa opóźnią się

o trzy tygodnie.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

W zwykłych warunkach w pierwszych dniach lipca zaczynają się żniwa. Obecnie nie zanosi się na to. Świetny znawca zagadnień rolnictwa, b. minister p. Jerzy Gościcki oświadcza w tej sprawie:

— Zbiory tegoroczne zapowiadają się dość dobrze, chociaż deszcze wyrządzają znaczne szkody. Właśnie z powodu tych deszczów żniwa zaczną się o jakie 2—3 tygodnie później, t. zn. dopiero pod koniec lipca.

Fabryka włókiennicza Bittnera w Bielsku

spłonęła doszczętnie.

Bielsko, 5 lipca.

W bielskiej fabryce sukna Karola Bittnera, wybuchł pożar. Spaliły się: przędzalnia, tkalnia, urządzenia wydziału maszyn i znaczna część surowca.

Szkody oceniane są na przeszło miljon złotych.

Poseł Patek w Belwederze

zdawał relacje ze swych rozmów z Cziczerinem.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem odbyła się zapowiedziana przez nas konferencja w Belwederze marszałka Piłsudskiego z posłem polskim w Moskwie Patkiem i ministrem spraw zagranicznych Zaleskim.

Na konferencji omawiano wyniki ostatnich rozmów posła Patka w Moskwie i ogół prac politycznych polsko-sowieckich.

Zmiana ordynacji wyborczej.

Stronnictwa nie mogą dojść do porozumienia.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Poseł Popiel przedstawił wczoraj nowy projekt w sprawie zmiany ordynacji wyborczej na połączonych komisjach wojskowej i konstytucyjnej. Nikt jednak tego z tego projektu nie był zadowolony, a sama endecja, która parła do uchwalenia projektów posła Popiela, oświadczyła, iż zgłosi własny projekt. Poseł Szreiber w imieniu koła żydowskiego wypowiedział się przeciwko wszelkim zmianom ordynacji wyborczej.

Kwestja ordynacji wyborczej będzie dziś omawiana na plenum komisji konstytucyjnej.

Dziś zapadnie decyzja rządu

w sprawie podpisania umowy pożyczkowej.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym minister skarbu p. Czechowicz, zaznajamiając ministrów z przebiegiem ostatnich rokowań o pożyczkę 15 miljonów, omówił całokształt sytuacji gospodarczej państwa ze szczególnem uwzględnieniem zapasów kasowych skarbu.

Na posiedzeniu nie zapadły żadne uchwały w sprawie kontraktu pożyczkowego, gdyż dopiero dziś zbiorą się w celu wydania ostatecznej decyzji w sprawie podpisania pożyczki prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Piłsudski i wicepremjer Bartel.

Od nich jedynie jest uzależnione podpisanie pożyczki.

25 żołnierzy poparzonych kartoflanką

wskutek pęknięcia kotła.

Berlin, 5 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

Pod Raciborzem oddział przysposobienia wojskowego odbywał marszrutę ćwiczebną prowadząc ze sobą kuchnię polową. Przez zapomnienie kucharz przyśrubował mocno śruby do pokrywy kotła, w którym gotowała się kartoflanka. W pewnej chwili ciśnienie pary rozerwało kocioł i kartoflanka wylała się na maszerujących. 25 osób zostało poparzonych płynną zawartością kotła.

Złodzieje przepraszają ministra

i zwracają mu skradzione dokumenty.

Belgrad, 5 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

Były minister czarnogórski, Petrowicz, piastujący obecnie funkcję pełnomocnika prawnego byłej dynastji czarnogórskiej został okradziony w hotelu belgradzkim, przyczem złodzieje zabrali mu autentyczne dokumenty z podpisami dyplomatów europejskich, i wyszczególniające pretensje prawne byłej dynastji czarnogórskiej. Pomimo starannych usiłowań policji, sprawców kradzieży nie odkryto. Po pewnym czasie były minister otrzymał list złodzieji ze zwrotem dokumentów i z przeprosinami za kradzież.

Zabłąkani lotnicy polscy

powracają dziś z Mińska do Lidy.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Agencja sowiecka „Tass" podaje o polskich lotnikach, którzy przymusowo lądowali na terenie sowieckim, następujące informacje:

Wczoraj o 8.30 wieczorem od strony Polski nadleciały dwa wojskowe samoloty. O godz. 8 m. 40 zjawiły się one nad miastem. Krążyły około 15 minut i wylądowały na lotnisku.

Okazało się, że są to samoloty 11 pułku myśliwskiego.

Lotnicy oświadczyli, że wylecieli oni z Warszawy w kierunku Wilna, w celu spotkania amerykańskiego lotnika Chamberlina i po drodze wskutek burzy zabłądzili.

Lotnicy polscy zostali internowani; śledztwo w toku.

*

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu sowieckiego depeszę z zawiadomieniem, że władze sowieckie nie będą stawiały przeszkód polskim lotnikom w powrocie do Polski.

Lotnicy polscy prawdopodobnie dzisiaj wylecą z Mińska w kierunku Lidy.

Nieludzki „kawał" lekarza

ze skazanym na śmierć.

Berlin, 5 lipca.

W miasteczku Osiyek panuje wielkie oburzenie.

Zasądzony na śmierć pewien bandyta przez 7 dni odmawiał przyjmowania pokarmów.

Dyrekcja więzienia ulokowała go w szpitalu, ażeby zmusić go do jedzenia.

Jeden z lekarzy oświadczył zasądzonemu, że został ułaskawiony. Gdy skazaniec po tem oświadczeniu spożył obiad i wzmocnił się nieco, oświadczono mu z szyderczym uśmiechem, że był to tylko kawał.

Ludność, dowiedziawszy się o tym nieludzkim postępku, odbyła wiec protestacyjny, na którym domagano się ukarania winnego lekarza i o ile to możliwe, ułaskawienie skazańca.

Katastrofalny orkan w Odesie.

26 zabitych, 43 rannych,

Moskwa, 5 lipca.

W Odesie szalał orkan, który wyrządził ogromne spustoszenia.

Wicher pozrywał wielką ilość dachów, powyrywał drzewa z korzeniami, na morzu fale poprzewracały mniejsze żaglowce. Przeszło 20 osób utonęło. Tramwaj przepełniony wycieczkowiczami, chroniącymi się przed burzą, wykoleił się na zakręcie. 6 osób poniosło śmierć na miejscu, 10 odniosło ciężkie, a 33 lekkie rany.

Aresztowania komunistów na Łotwie.

Ryga, 5 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Łotewska policja polityczna wpadła w ostatnich dniach na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Aresztowano 8 osób. Policja znalazła przy nich ważny materjał, z którego wynika, że celem tej organizacji było informowanie rządu sowieckiego o stanie wojsk łotewskich i policji łotewskiej. Wiadomości te przesyłano przez granicę. Aresztowani są łotyszami. Za dostrczenie wiadomości otrzymywali oni od rządu sowieckiego pieniądze.

Śledztwo w toku.

Gen. Żymierski przed sądem.

Wczoraj w sądzie wojskowym rozpoczął się proces.

Warszawski koresp „Republiki" telefonuj:

Na wczorajsze posiedzenie sądowe gen. Thumme już nie przybył, natomiast stawili się: gen. Stanisław Wróblewski, dowódca korpusu 1, oraz jego zastępca, gen. Kaczyński.

Po posiedzeniu niejawnem sąd ukonstytuował się i rozpoczął posiedzenie jawne o godz. 10.30. Przed odczytaniem aktu oskarżenia prok. ppłk. Rumiński prosi o tajność rozprawy, wówczas, kiedy będą omawiane sprawy „mobu", sprawy masek gazowych, aby zaufanie żołnierza nie zostało do nich poderwane, wreszcie sprawy pewnych odznaczeń gen. Żymirskiego.

Osk. gen. Żymierski protestuje przeciwko tajności w sprawie jakości masek. Ponieważ prześladowano go atakami w prasie, dowodząc, że maski były złe, chodzi mu tedy, aby kwestja jakości masek została dokładnie wyświetlona na posiedzeniu jawnem.

To stanowisko popiera obrońca Żymirskiego, mec. Szurlej oraz mec. Wyrostek, obrońca ppłk. Burgiełła.

Na tem tle wyłania się bardzo gorąca dyskusja pomiędzy obrońcami i prokuratorem.

Przewodniczący, gen. Sikorski, postanawia rozstrzygnięcie tej sprawy odroczyć aż do rozpoczęcia postępowania dowodowego.

O godz. 10.40 rozpoczyna się odczytywanie aktu oskarżenia, którego treść podajemy na stronicy 4-ej.

Niemcy odzyskują prawo

wysyłania attaché wojskowych zagranicę.

Berlin, 5 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z wiadomością korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph", że rząd brytyjski postanowił zwrócić się do rządu b. państw cetralnych z zaproszeniem delegatów na stałych attache wojskowych zagranicę, organ kanclerza Marxa „Germania" pisze, że powoływanie się ze strony Francji na zakaz art. 179 traktatu wersalskiego jest błędne, ponieważ zakaz wysyłania stałych przedstawicielstw wojskowych niemieckich zagranicę odnosi się do misji wojskowych, nie zaś do pojedyńczych attache wojskowych.

„Germania" powołuje się w tym względzie na decyzję konferencji ambasadorów, która w odpowiedzi, udzielonej rządowi austrjackiemu, wyraźnie uznała różnicę, zachodzącą między misjami a poszczególnymi attache wojskowymi. Tacy attache zagranicą w obecnym momencie mogliby w każdym razie oddać Niemcom wielką przysługę przez wywieranie odpowiedniego wpływu na opinję zagraniczną. Na wszelki wypadek nie wolno jednak zapominać, że w obecnych Niemczech attache wojskowi zagranicą są organem niemieckiej polityki zagranicznej i muszą się podporządkowywać swym szefom w misiach zagranicznych a cała ich działalność musi być przystosowana do ogólnego kierunku polityki urzędu spraw zagranicznych.

Wiadomość tę berlińskie koła urzędowe prostują o tyle, że przyznają, że sprawa wzajemnej wymiany attache wojskowych między Niemcami a innemi mocarstwami znajduje się od dłuższego czasu w stadjum rozważania, jednakże, jak należy przypuszczać, nie tak prędko jeszcze zostanie załatwiona.

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

Pilot i obserwator ocaleni.

Warszawa, 5 lipca.
(Agencja telegraficzna „Express").

Około godz. 12 i pół na lotnisku mokotowskim miała miejsce katastrofa lotnicza, z której cudem wyszli lotnicy bez poważniejszego szwanku. W czasie akrobatycznych ćwiczeń w powietrzu runął na ziemię samolot wojskowy z pilotem Paczewskim i obserwatorem Szylimem. Aparat został strzaskany. Paczewski doznał ogólnego potłuczenia a Szylim uległ złamaniu nogi.

Kolejarze angielscy

przeciw rządowi Baldwina.

Londyn, 5 lipca.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Doroczny kongres angielskich kolejarzy wypowiedział się bardzo ostro przeciw rządowi. Przewodniczący kongresu oświadczył, że gabinet Baldwina prowadzi walkę klasową przeciw robotnikom i wydał cały szereg zarządzeń paraliżujących działalność związków zawodowych i ich starania o polepszenie bytu robotników. Związki zawodowe powinny zlekceważyć ostatnie rozporządzenia i domagać się ich zmiany.

Kanada manifestuje

łączność z Anglią.

Londyn, 5 lipca.
(Agencja telegraficzna „Express").

Podczas przyjęcia wydanego z okazji 60-letniego istnienia autonomii Kanady, przemówił prezes ministrów Kanady który z zadowoleniem podkreślił, iż ustrój Kanady został tak udoskonalony, iż Kanada posiada obecnie swego przedstawiciela u rządu wielk. swego sąsiada w Waszyngtonie. Jednakże nikt nie może tego tłumaczyć jako osłabienie jednolitości Wielkiej Brytanji. Dażeniem Kanady jak innych złączonych w jedną całość jest wzajemna współpraca i zdrowie całego Impedjum.

Kryzys djamentowy.

15 tysięcy szlifierzy belgijskich pozbawionych pracy.

Bruksedla, 5 lipca.

Handlarze djamentów postanowili zamknąć pracownie i sklepy szlifierskie w Belgji z powodu trudności handlowych. W samej Antwerpji 15.000 robotników, szlifierzy djamentów pozostanie bez pracy.

Kupcy gdańscy

chcą handlować z Rosją.

Gdańsk, 5 lipca.

Członkowie wycieczki kupców i przemysłowców gdańskich, która w ostatnich kilkunastu dniach bawiła w Rosji sowieckiej celem nawiązania kontaktu z sowieckiemi sferami gospodarczemi, ogłaszają obecnie w tutejszych pismach wrażenia, odniesione w podróży do Rosji.

Członkowie wycieczki stwierdzają że rozszerzenie eksportu rosyjskiego przez port gdański zależy od zgody Polski na zaprowadzenie bezpośredniej kolejowej taryfy towarowej z Rosji przez Polskę do Gdańska.

Na podstawie rozmów, przeprowadzonych z posłem polskim w Moskwie oraz konferencji odbytej przez członków wycieczki w Warszawie, delegaci gdańscy wyrażają nadzieję, że sprawa ta będzie niebawem pomyślnie załatwiona, narazie w formie prowizorycznej.

ILUSTROWANA REPUBLIKA
lipca 1927 r.

Panienka Alraune.

Kilkanaście lat temu znany i „modny“ wówczas pisarz niemiecki Hans Heinz Ewers napisał powieść p. t. „Alraune“.

Nie pamiętam już dziś dokładnie treści, ale wiem, że Alraune była to niewiasta, matka której nigdy nie znała, a nawet nie widziała tego, kto mógłby uchodzić za jej ojca. Alraune była bowiem dzieckiem eksperymentu, sztucznie zapłodnionem przez zaszczepienie jej nasienia skazanego na śmierć zbrodniarza.

To dziecko bez ojca miało niezwykle demoniczny, kapryśny, awanturniczy charakter, przyszło bowiem na świat nie z miłości, chociażby najprymitywniej pojętej, lecz przez czysto-mechaniczną kombinację, z pominięciem naturalnego procesu zapładniania.

Tak rzecz przedstawia Ewers, a ponieważ tego rodzaju eksperymenty dzieją się na razie tylko w fantazji artystycznej, chętnie przyjmujemy tezę, że to, co się narodziło jedynie ze sprytnego i poniekąd podstępnego naśladownictwa natury, nie jest i nie może być zupełnie zdrowe i normalne.

*

Konstytucja każdego państwa jest również jakgdyby dzieckiem narodu. Rodzi się ona bowiem w mękach i bólach trwających niekiedy przez długi szereg lat, odzwierciadlając najistotniejsze cechy charakteru i organizacji psychicznej swych „rodziców“. A rodzicami tymi są nie — mniej lub więcej liberalni i „fachowo miarodajni“ — profesorowie i teoretycy prawa państwowego, lecz — naród sam.

Naród, który walczy nie tylko o każdą piędź ziemi ojczystej, lecz i o każdą literę, o każdy przecinek swej, częstokroć krwią pisanej, konstytucji.

Zanim jakieś pojęcie prawne otrzymuje kształt i formę „paragrafu“ czy „artykułu“ żyje ono już w sercach i umysłach społeczeństwa, jest jego potrzebą, najdroższym ideałem, tym płodem, który się rozwija i rośnie w jego świadomości.

Nic przeto dziwnego, że w państwach Zachodu każda zmiana konstytucji jest ciężką operacją, niezmiernie rzadko stosowaną, z zachowaniem wszelkich środków aseptyki i po bardzo sumiennem zbadaniu nastrojów ogółu, który zazdrośnie czuwa nad jej przebiegiem.

W klasycznym kraju wolności obywatelskiej, w Wielkiej Brytanji, niema wogóle pisanej konstytucji, ale żyje ona we krwi każdego anglika, który nie pozwoli nikomu i nigdy na najmniejsze nawet uszczuplenie swych praw.

U nas? U nas wszystko się działo i dzieje ponad naszemi głowami — zarówno dobre, jak i złe. Kto chciał i mógł — tworzył i zmieniał, eksperymentując niekiedy w najlepszej nawet wierze, ale bez najmniejszego udziału społeczeństwa.

Mieliśmy rządy lewicowe, dekretujące najdemokratyczniejsze prawa, mieliśmy następnie — prawicowe i centrowe, ale wszystko to było dziełem przypadku i kombinacji parlamentarnych — bez ojca i bez miłości.

I dlatego może wyrosła u nas taka pannica — konstytucja, którą wszyscy radziby jakoś naprawić, zmienić, utemperować.

Ale cóż? Panienka ta nie ma ojca! Dzika, kapryśna Alraune!

Tadeusz Górski.

Europa jest oburzona

rozstrzelaniem 20-tu niewinnych ludzi bez sądu.

Ambasador sowiecki w Paryżu usiłuje usprawiedliwić to morderstwo.

Paryż, w lipcu 1927 r.

„Straszne morderstwo, dokonane na osobie Wojkowa, sprawiło, iż wytworzył się pewien prąd sympatji dla Sowietów, lecz właśnie Moskwa sama zniweczyła wszystko w zarodku i, zastosowawszy prawo odwetu, oburzyła przeciwko sobie opinję publiczną. Sumienie świata musiało potępić zabójstwo aż dwudziestu ludzi przez przez zemstę za śmierć jednego człowieka — postępek G.P.U. był zarówno bezcelowy jak i ohydny“.

Wybitny publicysta i jeden z najdoskonalszych znawców Rosji, jakim jest pan Andre Pierre, sekretarz generalny „Populaire'u“, organu socjalistów francuskich, osądzając w tak kategoryczny i sprawiedliwy sposób terorystyczne poczynania bolszewików, był wyrazicielem powszechnego istotnie poglądu na krwawe wyroki Kremlu. Tym bowiem razem nie mogą już komuniści twierdzić, że są to protesty reakcjonistów, zgniłej burżuazji, zwolenników carateryzmu, etc., gdyż padły słowa bardzo surowe pod adresem Moskwy i z ust ludzi, mających bezsprzecznie prawo przemawiać imieniem demokracji i proletarjatu europejskiego.

To ostre veto zbiorowe, w którem donośnie rozbrzmiewają głosy Ligi Praw Człowieka, republikanów szczerych, socjalistów nawet lewego odłamu, wywołało widocznie poważne wrażenie na p. Rakowskim, reprezentującym rząd sowiecki we Francji, skoro — nie poprzestając na zwykłych „wyjaśnieniach“ oficjalnych agencji Tassa — uznał za konieczne **przyjąć osobiście przedstawicieli prasy paryskiej.**

Uprzejmy, mile uśmiechający się „towarzysz - ambasador“ włada świetnie językiem francuskim i cieszy się sławą pierwszorzędnego szermierza djalektycznego, a jednak sprawozdania z tej „pogawędki towarzyskiej“, które na zajutrz ukazały się w pismach tutejszych, musiały mu niezbicie dowieść, że cała ta elokwencja dyplomatyczna, **że wszystkie jego najlepsze argumenty spotkały się z więcej aniżeli krytycznym sceptycyzmem.**

Wystarczy posłuchać, co o tych wywodach myśli tenże p. Andre Pierre, chwilami w swojem sprawozdaniu silnie zatrącający o strunę ironji.

„Ustami jego wymawiane słowa „Czeka“ i „G. P. U.“ nie naprowadzają już na pamięć wizji ponurych, a przytem czyż można, siedząc w tym eleganckim salonie paryskim **przy stołach zastawnych ciastkami i papierosami, wierzyć, że hen tam, w Moskwie mordowali kaci, zajadli jak wściekłe psy, więźniów i czynili to, nie zasłaniając się żadną nawet parodją sądu?“.**

Pan Rakowski usiłował wytłumaczyć stracenie tych 20-tu osób względami „koniecznej obrony“ przed spiskami wrogów rewolucji, dowodzeniu takiemu zadał jednak, i to a priori, jaskrawy kłam „Trud“ czasopismo sowieckie proletarjatu robotniczego, w artykule, omawiającym ewentualne następstwa strzałów Kowerdy.

„Rząd Z. S. S. R. nie odpowie na to niecne zabójstwo morderstwami, dokonanymi podstępnie — pozostawiamy posługiwanie się takiemi metodami walki politycznej ministrom angielskim, policjantom polskim i białogwardzistom, na ich żołdzie będącym“.

Władze bolszewickie były widocznie... najzupełniej odmiennego zdania.

Nietylko wszakże socjaliści francuscy zaznaczyli tak niedwuznacznie swoje stanowisko w sprawie bolszewickich pojęć o sprawiedliwości, nietylko tutejsze sfery robotnicze oburzyły się na krwawe represje czekistowskie, we wszystkich szczegółach przypominające czyny żandarmów carskich.

Naczelna rada Trade-Unionów oraz Komitet wykonawczy Labour - Party uchwaliły na ad hoc zwołanem zebraniu **wyrazić protest przeciwko zgładzeniu bez sądu ludzi, którzy absolutnie nie byli winni zabójstwa Wojkowa“** — oto dosłowny tekst komunikatu, podanego przez półurzędową agencję telegraficzną.

Jednocześnie leaderzy zorganizowanego proletarjatu angielskiego wypowiadają nadzieje, że władze sowieckie **po-**[illegible] **-strzeliwaniu osób.** [illegible]**karżonych o przestępstwa polityczne.** W tych samych mniej **więcej słowach** zredagowane są odezwy innych demokratycznych społeczeństw **europejskich**, piętnujących mściwy terror bolszewicki.

Jeśli przedtem lewicowe stronnictwa wielu krajów wywierały — niejednokrotnie skuteczną — presję na swoje rządy, domagając się utrzymywania normalnych, a bodaj i wręcz przyjaznych stosunków z Moskwą, to nie ulega już dziś wątpliwości, że ostatnie wypadki znacznie obniżyły temperaturę ich zapałów probolszewickich. I nie zdołają tego głębokiego wrażenia tak prędko zatrzeć ani wybitne talenty krasomówcze p. Rakowskiego, ani przysłowiowo gościnne przyjęcia w ambasadzie na rue de Grenelies, ani pochlebne wzmianki sowicie opłacanych dzienników.

Rosja sowiecka, jeśli istotnie pragnie żyć w zgodzie ze światem cywilizowanym, musi kierować się ogólnie przyjętemi zasadami humanitarnemi, a nie usiłować narzucić ludzkości swych pojęć o prawie i etyce.

Z. K.

Pogrzeb ś.p. Kazimiery Niewiarowskiej

Niezliczone tłumy odprowadziły na wieczny spoczynek zwłoki zmarłej tragiczną śmiercią artystki.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Już o godz. 9 na Krakowskiem Przedmieściu przed kościołem św. Krzyża poczęły gromadzić się olbrzymie tłumy. Policja zamknęła dokoła przejścia uliczne i wejścia do kościoła. O godz. 11 w podziemiach kościoła odprawił żałobną mszę św. ks. Wijaczka. Katafalk bogato przybrany kwiatami i rzęsiście oświetlony. Do wykonania śpiewów zaangażowano chór „Dzwon“ i chór operowy. Orkiestra pod batutą kapelmistrza teatru Nowości p. Nawrota.

Po nabożeństwie wyruszył około godzininy 12 w poł. kondukt na cmentarz Powązkowski, prowadzony przez ks. Peczyka. Za trumną szły nieprzeliczone tłumy.

Pomnik Berka Joselewicza.

Protektorat objął marszałek Piłsudski.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Z inicjatywy gminy żydowskiej w Kocku powołany został do życia komitet, który ma wznieść pomnik dla bohaterskiego Berka Joselewicza.

W czasie insurekcji kościuszkowskiej Joselewicz utworzył pułk kawalerji i stanął przy boku Naczelnika Narodu. Po upadku powstania, pełen wiary w zwycięstwo sprawy ojczystej, wstąpił do legjonów Dąbrowskiego i walczył o Polskę na obczyźnie. Wreszcie po utworzeniu przez Napoleona księstwa warszawskiego powraca do Polski i walczy pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego.

W roku 1809 w bitwie pod Kockiem ginie zaszczytną śmiercią polskiego żołnierza. W miejscu, gdzie poległ, stanąć ma obecnie pomnik.

Protektorat nad budową pomnika objął marszałek Piłsudski, do komitetu honorowego zaproszeni zostali minister W. R. i O. P. Dobrucki, wicemarszałek senatu Woźnicki, poseł Hartglas i wojewoda lubelski Remiszewski. Komitet obywatelski, zorganizowany w Kocku, wydał odezwę, podpisaną przez rabina Morgensterna, wzywającą do składania ofiar na pomnik.

Lotnicy amerykańscy w Paryżu.

Rząd francuski wyasygnował 5 miljonów franków na cele lotu Paryż—Nowy-York.

Paryż, 5 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Byrd wraz z towarzyszącymi mu lotnikami był dzisiaj podejmowany w 34 p. lotników w Le Bourget przez dowódcę pułku i szereg wybitn. przedstawicieli francuskiego lotnictwa wojskowego.

Byrd dokonał następnie przeglądu samolotów pułkowych, poczem wziął udział w uroczystości wmurowania na lotnisku tablicy dla upamiętania lotu Lindbergha. Wreszcie lotnicy amerykańscy złożyli swe podpisy w złotej księdze lotnictwa.

Do Le Bourget przybyli również Chamberlin i Lewin celem zbadania stanu ich aparatu.

Paryż, 5 lipca.
(Agencja Telegraficzna „Express).

Rada ministrów przyjęła dziś projekt rozporządzenia wypracowanego przez ministra sprawiedliwości na mocy którego rząd w wyjątkowych wypadkach ma prawo przeniesienia więźniów z kategorji kryminalnej do politycznej.

Niezwłocznie po uchwaleniu tego rozporządzenia redaktor Action Francaise Pouliot i telefonistka redakcyjna zostali przeniesieni z oddziału więźniów kryminalnych do oddziału dla więźniów politycznych. Na tem samem posiedzeniu rady ministrów uchwalono również wyasygnować 5 miljonów franków na cele lotu z Paryża do Nowego Yorku.

Paryż, 5 lipca.
(Agencja telegraficzna „Express“).

Komandor Byrd oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, iż zdaniem jego, podjęcie stałej komunikacji lotniczej przez Atlantyk nastąpi w najbliższym dziesiątku lat. Doświadczenia lotów Lewina, Chamberlina, Byrda i Lindbergha wykazują, że lot nad oceanem może odbywać się niezależnie od pogody i od pory roku. Byrd oświadczył, że nie zamierza wracać do Stanów Zjednoczonych drogą powietrzną, ponieważ chce pozostawić zaszczyt odbycia podróży powietrznej między Francją i Ameryką lotnikowi francuskiemu. W podróży samolotem do bieguna Północnego, którą Byrd planuje na rok przyszły, ma wziąć udział 8 osób, w tem trzech dziennikarzy.

Maski przed sądem.

Taniec miljonów na trzęsawisku korupcji.

Monstrualny proces o trwonienie pieniędzy państwowych.

Dziś rozpoczyna się proces przeciw **gen.** Żymierskiemu i tow., oskarżonym **o** trwonienie pieniędzy skarbowych. Podajemy poniżej niektóre szczegóły tej potwornej afery.

„Protekta“.

Dnia 6 września 1924 roku zawarta została między ministerstwem spraw wojskowych a firmą „Protekta“ umowa na dostawę

miljona masek przeciwgazowych,

które miały być dostarczone w przeciągu lat pięciu.

Wbrew zawartej umowie fabryka wyrabiająca maski gazowe powstała nie kosztem owej firmy, lecz poprostu

za pieniądze wojska.

„Protekta“ była spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i należała do obywatela francuskiego, Hipolita Sauniera, oraz do Józefa Bardzkiego i Józefa Saksona. Finansowe operacje „Protekty“ prowadził Bank Zjednoczonych Kooperatyw, którego dyrektorem był ten sam Józef Sakson, a członkiem zarządu

poseł Popiel.

Znawcy, którzy tę sprawę szczegółowo badali, udowodnili w niewątpliwy sposób, iż spólnicy „Protekty“ nie włożyli w to przedsiębiorstwo

ani grosza.

400.000 złp. kapitału zakładowego wpłynęło dopiero bezpośrednio od wojska. Bilans zaś spółki wykazuje

zysk 327.000 złp.

czyli zysk sięgający 75 procent kapitału zakładowego.

Tak niesłychane zbogacenie się zawdzięcza „Protekta“ usilnej

pomocy generała Żymierskiego,

który był wówczas zastępcą szefa administracji armji. Podstawą tego bogactwa była cena maski przeciwgazowej.

Straty państwa.

Kiedy chodziło już o zamówienie pierwszej partji masek przeciwgazowych, generał Żymierski zignorował zalecenia władz opinjujących i studja specjalistów i kazał wydać „Protekcie“ dyspozycje na wykonanie 100.000 masek po 24.80 złp. Cena ta była wyższą na sztuce

o półtora dolara

od ceny podanej przez rząd francuski.

W ten sposób już na tej pierwszej tranzakcji państwo straciło

150.000 dolarów,

a „Protekta“ zdobyła olbrzymie zyski

27 zł. i 77 gr.

Badania znawców wykazały, że Bank Zjednoczonych Kooperatyw, który finansował „Protekt“, był bankiem zastępczym i dewizowym, posiadał po przewalutowaniu aż

27 złotych i 77 groszy kapitału zakładowego,

a jego założyciele: Sakson i Berman wnieśli wszystkiego 11 tysięcy kapitału. Mimo to owa znakomita instytucja wystawiała dla ministerstwa spraw wojskowych listy gwarancyjne na zabezpieczenie zaliczek i umów „Protekty“, raz na sumę 750.000 zł., a potem na 100.000. I ministerstwo skarbu taką gwarancję uznawało za dostateczną.

Pos. Popiel.

Popiel posiadał w tym banku znaczne udziały, jakkolwiek żadnej gotówki nie wniósł. I oto rzecz dziwna. W listopadzie r. 1924 posiada 1000 akcji tego banku, a w następnym roku już 16.605 sztuk. Staje się tedy współwłaścicielem owej instytucji, a jako członek zarządu pobiera

1000 zł. miesięcznie.

Ale oprócz tego istniały jeszcze bardzo poważne dochody. W r. 1925 poseł Popiel dostaje przez bank

69.000 zł. dywidendy

„Protekty“, a oprócz tego 21.000 zł. za pośrednictwo „Protekty“ przy dostawach masek od firmy „Tuco“.

Poza Saksonem, który nominalnie reprezentował grupę polską w „Protekcie“, ukrywał się jako cichy wspólnik poseł Popiel, posiadający dwie trzecie udziału grupy polskiej, co jest

przeciwne art. 22 konstytucji

Rzeczypospolitej Polskiej.

Wesołe życie.

Wszyscy ci panowie w jaknajlepszych żyli ze sobą stosunkach. Poseł Popiel mieszkał razem z Saksonem, a gen. Żymierski u nich się stołował. Pozatem bywali często u Langnera i Krzemińskiego, gdzie się omawiało sprawy służbowe i interesy, przyczem rachunki zawsze płacił Sakson. Kiedy zaś gen. Żymierski i pos. Popiel

wyjechali do Pragi,

podejmowani byli przez Sauniera w pierwszorzędnych lokalach. Aferzysta francuski był nawet tak uprzejmy, że oddał do dyspozycji gen. Żymierskiego swój samochód i na własny koszt zorganizował przemiłą wycieczkę

z Paryża do Biarritz.

W sferach przemysłowo-handlowych zarówno w kraju, jak i zagranicą gen. Żymierski nie cieszył się nadzwyczajną opinją. Uchodził za człowieka

bez zasad moralnych,

zdolnego do wszystkiego. Mówiono, że z nim łatwo „pokombinować“. Sam zresztą żalił się, że pracując tak wielkiemi dostawami i obracając miljonami, tak marnie jest wynagradzany.

Interesy z „narzeczoną“.

Gen. Żymierski twierdzi, że zakwestjonowane sumy pochodzą z oszczędności, jakie poczynił w czasie swoich studjów w Paryżu. W Paryżu nie był sam, sprowadził tam bowiem swoją narzeczoną, panią Orłow wraz z jej córeczką. Mieszkali razem, zajmując lokal dwupokojowy i żyli bardzo skromnie. Pani Orłowa gotowała sama i spełniała wszelkie posługi. Ponieważ we wspólne gospodarstwo włożyła swoje oszczędności możliwe jest, iż gen. Żymierskiemu udało się wówczas jakąś niewielką sumę zaoszczędzić. Ale te oszczędności mogły być tylko ułamkiem sum widniejących potem na rachunku.

Po powrocie do kraju p. Orłowa zamieszkała u matki gen. Żymierskiego w Krakowie, on zaś sam wyjechał do Warszawy. Stosunki oziębiły się, bo, jak opowiada p. Orłowa, mogła ona tylko raz na miesiąc odwiedzić narzeczonego, a skutkiem tej rozłąki generał Żymierski zwrócił się do innych kobiet. Kiedy w r. 1924 p. Orłowa przekonała się, że Żymierski porzucił ją i przestał przysyłać nawet skromne zasiłki miesięczne zażądała zwrotu pieniędzy włożonych we wspólne pożycie i wspólne interesy. Z tego tytułu domagała się

3000 dolarów.

Wedle jej opowiadania, gen. Żymierski oświadczył, że da jej tylko 10.000 zł., a jeśli będzie się domagała więcej, to każe ją zaaresztować. Wreszcie p. Orłowa pieniądze wzięła, poczem musiała podpisać deklarację, że nie ma do niego żadnych pretensji ani moralnych, ani materjalnych. I w tym wypadku oskarżenie twierdzi, iż owe 10.000 zł. wypłacone p. Orłowej nie są niczem innem, jak tylko

łapówką

przyjętą od przedstawiciela „Protekty Saksona w związku z dostawą masek.

Podczas procesu, który potrwa prawdopodobnie conajmniej 3 tygodnie, a w czasie trwania którego przesuną się przed naszemi oczyma postacie świadków, między innymi, w osobach p. Leopolda Skulskiego, pana Władysława Sikorskiego, b. ministra spraw wojskowych, a ówczesnego zwierzchnika gen Żymirskiego; ujrzymy wreszcie protektora firmy „Protekta“, p. posła Karola Popiela.

To dopiero trzech. A jest ich stu wezwanych.

Przekonamy się, czy istotnie państwo nasze straciło na działalności gen. Żymirskiego 150 tysięcy dolarów.

Dowiemy się przy okazji, jak to było z tem robieniem bolszewika z człowieka który bolszewikiem podobno nie był, ale że się okazał niewygodny, więc trzeba było robić na niego donosy do II oddziału.

Nie pozbawiony pikanterji będzie również epizod procesu dotyczący udziału w tej całej sprawie dr. Zielińskiego, który był rajcą miasta.

Wszystko to i wiele innych rzeczy przewinie się przed nami, jak w kalejdoskopie, w ciągu najbliższych trzech tygodni

Wiadomości bieżące.

LIPIEC
6
ŚRODA

Dziś: Izajasza Pr.
Jutro: Cyryla i Met.

Wschód słońca 3.23
Zachód o g. 19,58
Wschód ks. g. 11.01
Zachód o g. 23. 8
Długość dnia: 15,17
Ubyło dnia: 00.09

Drożyzna w czerwcu
wzrosła o 1,53 proc.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisji statystycznej ustalono, iż koszt utrzymania w Łodzi w czerwcu w porównaniu z majem wzrosły o 1,53 proc.

Na wzrost ten złożyła się zwyżka cen towarów zimowych, mięsa i kiełbas oraz tłuszczów, a także niektórych artykułów nabiałowych i kartofli. E.

Punktualnie o 8-ej
muszą być urzędnicy w biurach.

Urzędy skarbowe otrzymały zarządzenie, mocą którego urzędnicy, którzy o godzinie 8 nie będą obecni w urzędzie winni usprawiedliwiać opóźnenia wobec władzy przełożonej.

Urzędnicy, którzy bez należytego usprawiedliwienia nie będą jeszcze obecni w biurze o godzinie 8 m. 15 mają być pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej. (b).

Wybory w Zgierzu.
Ostra walka wre.

W związku z niedzielnemi wyborami do rady miejskiej akcja przedwyborcza w Zgierzu zaostrza się z każdym dniem.

Najintensywniejszą agitację przeprowadzają socjaliści, „Bund", Niemiecka Partja Pracy, i „Partja Pracy".

Po unieważnieniu listy komunistycznej ukazały się wezwania, nawołujące do demonstracyjnego głosowania na tę listę.

Charakterystycznem jest, że utworzyły się specjalne bojówki, które za wynagrodzeniem rozbijają wiece, bez względu na ich kierunuek polityczny. b.

Podział kompetencji
między magistratem a komisarjatem rządu.

Podział kompetencji i zakres działania pomiędzy magistratem a kom. rządu został uskuteczniony w ten sposób, że magistrat sporządza spisy poborowych, doręcza dokumenta wojskowe i sprawdza meldunki rezerwistów, komisarjat rządu załatwia sprawy odroczeń, wyjazdów zagranicę, organizuje i przeprowadza pobór, ściga i ściąga kary w drodze odpowiedzialności admin.-karnej winnych wykroczeń. Ten urząd załatwia również sprawy wojskowe osób, zamieszkałych zagranicą. (E).

Śladami Lindbergha, Chamberlina i Byrda.

Mój lot do Warszawy

Podczas podróży nie zawadziłem ani razu o... Rygę.

Na wyżynie 1000 metrów zatraca się poczucie niepokoju i niebezpieczeństwa.

Mało kto w Łodzi wie, że o parę kilometrów od Górnego Rynku odległe jest lotnisko, z którego codziennie rano o godz. 9-ej wylatuje w przestworza 6 - osobowy Junkers.

Po 35 — 40 minutach jazdy napowietrznej wyrastają wieże i mury Warszawy, a pasażer, który lot odbył, samemu sobie nie dowierza, że już jest w Warszawie,

cały, żywy, zdrowy,

nie zawadziwszy ani razu w swej podobłocznej podróży o Rygę.

Ponieważ w dobie oszałamiających rekordów Lidberghа, Chamberlina i Byrda w Łodzi szeroki ogół patrzy na człowieka, udającego się podniebnym szlakiem,

jak na warjata,

któremu nie można zdyskontować 50-złotowego weksla, ponieważ łaziki kawiarniane i bohaterowie, trzymający się kurczowo żoninych (krótkich) spódniczek, rozpowszechniają najkłamliwsze i palca wyssane brednie „o morskiej chorobie", „zaburzeniach" żołądkowych, „tickach" nerwowych, jakie się w tej podróży przytrafiają, chcę wam powiedzieć, co o tem wszystkiem myślę.

★

Godzina9-ta rano. Na tle estetycznych zabudowań P.O.P.P. (lotnisko Lublinek) połyska na słońcu aluminjowym kadłubem i szeroko rozpostartemi skrzydliskami

t. zw. „Olek".

„Olek", jak się dowiaduję, należy do najbardziej wymagalnych i najkapryśniejszych stworzeń, jakie stworzyła fabryka Junkersa.

Zanim zdecyduje się wylecieć w króciutką podróż do Warszawy, trzeba godzinami dłubać koło motoru, mozolnie sprawdzać, czy wszystkie najmniejsze śrubki i muterki działają sprawnie, czy motor aby w drodze „nie nawali", czy ogon u kadłuba niewypowie posłuszeństwa, czy lotki skrzydeł mają w porządku... zawiasy i t. d.

„Olek" jest b. żarłoczny, a jeszcze bardziej wybredny. Baki musza być napełnione po brzegi najczystrza, najbardziej aromatyczną i smakowita benzyną, a pozatem niewolno, by zabrakło i innych smakołyków, w postaci najprzeróżniejszych smarów i oliwy.

Dwa razy dziennie lata „Olek",

na dystansie Łódź - Warszawa

(w niedzielę ma święto).

✶

Zbliża się chwila najważniejsza. Mechanik wypuszcza motor „Olka" ze swych rąk troskliwych i

berło władzy obejmuje pilot p. Satel,

o orlim profilu wilk napowietrzny, wychłostany biczami wichru i dżdżu.

Zajmujemy miejsca w kabinie, nawiasem mówiąc b. widnej (4 okna) wygodnej i estetycznie urządzonej.

Trzask drzwiczek! Następuje start, przed którym zazwyczaj tak przestrzegają tchórze i neurastenicy (i nie mają racji!)

Aluminjowa ryba którą czyjaś fantazja nazwała „Olkiem", dostaje

ostrego szału energji.

Motor łomocze, śmigło stara się jaknajszybciej i najdokumentniej ogłuszyć wszystkich i w wściekłym pędzie wali przed się po lotnisku.

— Przecież to zupełnie, jak samochód, powiada z lekkim rozczarowaniem w głosie nasza współtowarzyszka podróży.

— Zaraz, zaraz chwileczkę, odpowiada jej ktoś.

Wtem staje się rzecz nieoczekiwana. Przez okna majaczą już wierzchołki drzew, wreszcie jakieś dachy, kominy, równina pocięta w śmieszne szmaragdowe, złotawe, zielono - szare i białe kwadraty.

Wiją się węże dróg, suną żółwim krokiem, maleńkie wagoniki, jak małe zabawki dziecięce. Jakieś czarno-biało-żółte punkciki na dywanie zieleni, starają się nas zasugerować, że są żywemi wytwórniami mleka, które tam na dole noszą miano krów.

Drodzy czytelnicy! „Fruwałem" już wiele razy. Nigdy nie zdołałem zauważyć przykrych rzekomo wrażeń

„odrywania" się od ziemi.

Dlatego też wszelkie fantastyczne opowieści o straszliwościach startu uważam za bajkę.

Przeciwnie raczej. Pień rozpiera powietrze, coraz czystsze, coraz bardziej przejrzyste, wibrujące w krwi, zaprawiające mózg tokiem wspaniałości, a serce uczuciem heroicznej dumy.

Równiutko, bez wstrząsów, hybotań mkniemy drogą podobłoczną, na której nie masz wybojów; „rżniemy" prosto przed siebie z szybkością

220 klm. na godzinę,

nie oglądając się na „kichy", „panny" i t. p. rozkosze automobilizmu, który tu nam podróżnym napowietrznym wydaje się sportem dla dzieci i żółwi.

✶

— Czy można patrzeć na dół, czy się w głowie nie kręci?

— Możecie ile chcecie i w głowie się wcale nie kręci. (Mała uwaga dla pijaków, którzy wszędzie chcą przemycić alkohol w postaci „leczniczego" koniaku: to zgoła niepotrzebne, atmosfera upaja i daje wszystkie możliwe emocje).

Mojem zdaniem na wyżynie 1000 metrów

zatraca się poczucie wysokości i niebezpieczeństwa.

Patrząc wdół z rozkosza myślę o tem jak daleki jestem od małych miasteczek i ich lokalnych wielkości.

Jakże wspaniałą jest rzeczą perspektywa. Te wszystkie Łodzie, Widzewy, Brzeziny i Żyrardowy, zmieniające się przed oczyma w postaci jakiejś kupki domków karcianych, z oszałamiającą szybkością wyglądają tu zgóry bł ładnie i b. czysto!

Jakże daleką jest rzeczywistość od perspektywy 1000 mtr. i jakże nieszczęsny jest człowiek, który tam, gdzieś daleko na ziemi patrzy na wszystko z tejże tysiącmetrowej perspektywy. Jest zupełnie nieprzystosowany do życia i ma ciągłe rozczarowania.

★

Ale dość filozofji. Ledwo był Żyrardów, a tu już przed oczyma naszemi rozkłada się

potworne cielsko Warszawy,

opasane srebrnemi nitkami Wisły.

Patrzę na zegarek. Lecieliśmy 37 minut. Uwaga. Motor, zatrzymany przez pilota, przestaje działać. Wysokość 650 metrów!

Na skrzydłach lecimy wdół. Podobno dopomaga w tem i ogon, byśmy stali... na głowie.

Opuszczamy się coraz niżej. Teraz dopiero rozumiem obrazy futurystów. Domy wąskie u nasady, potworne w rozszerzonych linjach u dachów, ściany krzywe, pod kątami, które zdają się mówić, że lada chwila ta kupa kamieni rozwali się.

Stop!! Przyjechaliśmy. Jaka szkoda!

Andrzej Nullus

Powołanie na ćwiczenia
rezerwistów roczników 1890, 1891, 1896, 1897, 1899, 1900, 1901, 1902 i 1903.

Władze wojskowe rozpoczęły doręczanie kart powołania rezerwistów, któ rzy w roku bieżącym obowiązani są do odbycia ćwiczeń wojskowych w ostatnim turnusie w miesiącu sierpniu.

Powołani na ćwiczenia będą rezerwiści roczników **1890, 1891, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, i 1903** w następującym porządku:

Na 4-tygodniowe ćwiczenia powołani będa: rezerwiści rocznika 1902 (podoficerowie i szeregowcy) z formacji piechoty, czołgów i z oddziałów komunikacyjnych. Rocznika 1900 i 1899 (podoficerowie i szeregowcy), którzy nie odbyli ćwiczeń w latach 1925 i 1926. Rocznika 1901, 1902 i 1903 (podoficerowie i szeregowie), z formacji i oddziałów lotniczych.

Na 3-tygodniowe ćwiczenia powołani będą: rezerwiści rocznika 1896, 1897 i 1898, z formacji lotniczych, nadto **na 4-tygodniowe ćwiczenia powołani będą wszystkie kategorje rezerwistów roczników 1890, 1891 i 1898.**

Ci rezerwiści z wyżej wymienionych roczników i służb, którzy nie otrzymają kart powołania, winni najpóźniej do dnia 10 sierpnia zgłosić się do P.K.U. i zawiadomić o powyższem.

Zwolnieni z ćwiczeń będą ci rezerwiści, którzy odbyli w roku bieżącym i ubiegłym służbę wojskową, lub w latach tych powołani zostali na ćwiczenia, ci którzy legalnie przebywają poza granicami państwa oraz ci, którzy otrzymali odroczenie przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia.

Rezerwiści powyższych roczników, którzy pragną uzyskać w roku bieżącym odroczenie ćwiczeń wojskowych, winni najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. złożyć w P. K. U. odpowiednio umotywowane podanie. (i).

Kto wyjechał zagranicę
w jakichkolwiek innych celach, a bawić będzie w miejscowościach kuracyjnych,
zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Z Warszawy donoszą nam:

Konsulaty zagraniczne zwróciły uwagę władz centralnych, że posiadają szereg informacji co do osób, które w sposób następujący wprowadziły władzę w błąd.

Osoby te uzyskały w kraju ulgowe paszporty zagraniczne z tytułu wyjazdu na międzynarodowe kongresy, konferencje i t. p. Okazało się jednak, że zamiast jechać na kongres osoby niektóre jeździły do badów, tracąc tam wielkie pieniądze na rozrywki.

W związku z tem min. skarbu zażądało od konsulatu przesłania spisów uczestników wszelkich zjazdów zagranicznych celem skontrolowania takowych. Jeśli się okaże, że faktycznie nadużyto zaufania władz udzielających ulgi winni zmuszeni będą dopłacić różnice do 500 złotych prócz tego będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Dyżury w aptekach

Dziś, w środe dyżurują w nocy następujące apteki: F. Wojcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielec[illegible] (Piotrkowska 127), P. Hinckiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), Hartmana (Młynarska 1), I. Kahana (Aleksandrowska 80). (b).



TEATR MIEJSKI.

Jutro, w czwartek, dana będzie arcywesoła krotochwila paryska L. Verneuil'a „Musisz być moją" z pp. Horecką, Morską, Grolickim i Zniczem w rolach głównych.

Początek o godz. 8 m. 30.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś w dalszym ciągu zabawna farsa duńska A. Möllera „Żoneczka z Variete" z pp. Jakubińską, Łapińską, Niedziałkowską, Relewicz-Ziembińską, Krctkem, Mrozińskim, Szackim, Szubertem i Ziembińskim. Sztuka wybornie wyreżyserowana przez p. Ziembińskiego idzie w szalonem tempie i budzi niepowstrzymaną wesołość wśród przepełnionej widowni.

Ceny od 1 zł. do 5 zł.

Początek o godz. 8 m. 30.

TEATR POPULARNY.

„Cnotliwa Zuzanna", wesoła i melodyjna operetka, okazała się magnesem przyciągającym codziennie tłumy widzów spragnionych wesołej rozrywki. Efektowne tańce w wykonaniu nowo zaangażowanej pary baletowej są codziennie bisowane.

Początek przedstawień o godz. 8.30 wieczorem. Ceny najniższe (od 1.50 zł. do 30 gr.).

OGRÓD GRAND - HOTELU.

Od dziś codziennie odbywać się będą podwieczorki taneczne od godz. 5—7 wieczór z udziałem znakomitego duetu Desider and Icza. Dyrekcja S. Weinroth.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę 6-go lipca?

—:—

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT", nadprogram.

15.00 — Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny nadprogram.

15.20 — Przerwa.

16.30 — Program dla dzieci.

17.30 — Nad program. Komunikaty.

17.15 — Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Tomasz Jaworski (skrzypce).

18.35 — Rozmaitości wygłosi p. Lawiński.

18.55 — Komunikaty P. A. T.

19.10 — „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.

19,35 — Odczyt p. t. „Przyczyny i skutki nierównomiernego zgłębienia ziarn w roli przy siewie rzędowym", wygł. dr. Wacław Wakar.

20,00 — Komunikat rolniczy.

20,15 — Przerwa.

20,30 — Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa: Leo Fall: Rozwódka, operetka w 3-ch aktach. Wykonawcy: Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i Mieczysław Korczak. Dyryguje dyr. Wacław Elszyk. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.

22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty „P. A. T."

22,30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Gdzie są zegary?

Łodzianie nie wiedzą, która godzina.

Od kilku dni zegar elektryczny przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza jest nieczynny. W związku z tem poraz bodajże już setny powrócić winniśmy do „problemu zegarowego" w Łodzi, który przechodzi już w stadjum chroniczne.

W kilku punktach miasta ustawione są zegary tramwajowe, które dotychczas dla półmiljonowego miasta były wyłącznem źródłem orjentacji w dziedzinie czasu. Ponieważ zegary te zasadniczo służą tramwajom, nie można do dyrekcji K. E. Ł. rościć specjalnych pretensji z tytułu ich „niepunktualności" i jeszcze częstszych remontów.

Chodzi nam w tej chwili bowiem o to, że Łódź bez zegarów ulicznych pozostać nie może. Wszystko nam jedno, czy będą one należały do miasta, czy K. E. Ł. Jest to sprawa podrzędna.

Ale ponieważ tramwaje nie mają obowiązku do ustawiania zegarów na użytek ludności — musi to z urzędu uczynić magistrat. Tak dalej bowiem być nie może!

Siedem ofiar caratu

odkopali robotnicy na Polesiu konstantynowskiem.

Robotnicy, zatrudnieni na polesiu konstantynowskim, przy budowie parku ludowego, dokonali niebywałego odkrycia, które wywołało niezwykłe poruszenie w sferach robotniczych.

Podczas kopania rowów natrafiono nagle na coś twardego, a gdy zdziwieni robotnicy zaczęli ów przedmiot odkopywać, stwierdzili, że głęboko w ziemi leży trup, a właściwie szkielet człowieka.

Zdumienie ogarnęło robotników, gdy po wyjęciu tego szkieletu natrafili na dalszy, a potem jeszcze na kilka tak że razem, wykopano 7 szkieletów.

Zatrudnieni przy robotach członkowie NPR. uważają, że są to bojowcy z ich partji, rozstrzelani w r. 1905 przez rząd carski, a następnie zakopani na polesiu konstantynowskiem.

Robotnicy postanowili urządzić pogrzeb, wykopanym i zwrócili się do magistratu, który dostarczy trumien, a niezależnie od tego złoży wieniec.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym pod pomnikiem na polesiu konstantynowskiem. b.

Taktyka wyborcza NPR.

Z kim—porozumienie i przeciw komu—wojna?

Na ostatnim posiedzeniu zarządu N. P. R. omawiano m. in. sprawę zbliżających się wyborów do rady miejskiej, które odbyć się mają na jesieni. W dyskusji podkreślano m. in., że odrębność intresów rzesz robotniczych Łodzi pociąga za sobą konieczność prowadzenia odrębnej i samodzielnej akcji wyborczej.

Wskazania partji idą w tym kierunku, iż we wszystkich ośrodkach przemysłowych należy tworzyć, przy wyborach własne narodowe robotnicze komitety wyborcze i wysuwać własną i samodzielną listę wyborczą. Dopiero po wyborach będzie można ustalić taktykę N. P. R. w samorządach, gdzie w zależności od wyniku wyborów należy dążyć do utworzenia większości z innemi ugrupowaniami robotniczemi, albo stanąć na stanowisku opozycyjnem.

Większość zaś może N. P. R. tworzyć tylko z takiemi grupami, które na czele swego programu samorządowego wysuwają interesy rzesz pracujących, z innemi zaś ugrupowaniami w żadne nie wolno wchodzić kompromisy.

Również i akcja opozycyjna musi być ujęta w pewne ramy programowe: nie wolno jej robić dla samej tylko opozycji, lecz prowadzić rzeczową krytykę poczynań większości i jednocześnie przygotowywać się do nowych wyborów. (E).

Zatarg o angielską sobotę

został już częściowo zlikwidowany.

Jak informuje nas zarząd fabryki Barcińskiego, wczoraj rano została ona częściowo uruchomiona.

Prawdopodobnie pod wpływem agitacji związku „Praca Polska" 150 robotników o godzinie 8 rano zgłosiło się samorzutnie do pracy, do południa zaś zgłosiło się jeszcze 100 osób.

Dyrekcja fabryki spodziewa się, że pozostała część strejkujących przystąpi do pracy w dniach najbliższych.

Likwidacja zatargu, miała, jak wiadomo, nastąpić w dniu wczorajszym. To też o godzinie 10 rano w sali związków zawodowych „Praca" przy ul. Głównej 31 odbyło się ogólne zebranie robotników zlokautowanej fabryki.

Po zagajeniu obrad wywiązała się burzliwa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciel związku „Praca" Kazimierczak oraz delegaci strejkujących robotników.

W pewnej chwili ktoś z zebranych zakomunikował, że ci robotnicy fabryki Barcińskiego, którzy w dniu wczorajszym nie przystąpili do pracy nie będą przez zarząd ponownie przyjęci.

Wiadomość ta wywołała wśród zgromadzonych ogromne wzburzenie, doszło nawet do scen dramatycznych.

Okazało się jednak, że wiadomość ta była nieprawdziwa i rozgłaszana przez przywódców tej grupy robotników, którzy w dniu wczorajszym przyszli do lokalu związku, ponieważ nie mogli przystąpić do prac ze względu na nieuruchomienia innych działów fabryki, od których praca ich jest zależna.

Z górą 3 godziny trwały obrady nad sprawą likwidacji strejku i rezultatem tych obrad było wypowiedzenie się ogółu robotników za dalszą akcją strejkową, aż do czasu załatwenia sprawy zatargu przez rząd.

Dzieci polskie z Niemiec

przyjeżdżają na ferje letnie do Łodzi.

W najbliższych dniach przybędą do Łodzi transporty dzieci polskich z Niemiec, które z Poznania, jako punktu koncentracyjnego, kierowane będą na kolonje letnie do szeregu miejscowości województwa łódzkiego.

Inicjatywę przyjęcia tych dzieci polskich z Lipska, Berlina, Westfalji i niektórych miejscowości Górnego Śląska podjął łódzki oddział zw. obrony kresów zachodnich przy współdziałaniu władz rządowych i samorządowych.

W pierwszym rzędzie akcja komitetu skierowana będzie ku odnalezieniu odpowiednich pomieszczeń w kilkunastu miejscowościach województwa: pod Piotrkowem, w Kutnowskiem, pod Tomaszowem oraz w szeregu mniejszych miast i miasteczek, położonych w zdrowych lesistych okolicach.

Dzieci będą mogły być umieszczane w budynkach szkolnych, niektórych większych fabrykach oraz w licznych dworach i folwarkach, dokąd komitet zwróci się o pomoc i współdziałanie. Dzieci otrzymywać będą również i pożywienie z dworów okolicznych. Pozatem komitet postanowił uzyskać fundusze na ewentualne pokrycie kosztów podróży oraz otoczyć dzieci nader troskliwą opieką.

Pobyt dzieci polskich z Niemiec potrwać ma na tych kolonjach przez cały okres ferji letnich. Na dworcu czuwać będzie przy każdym przybywającym z dziećmi pociągu specjalna delegacja opiekuńcza. (E).

Akcja zapomogowa

przedłużona została na sierpień.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tem postanowiono zwrócić się do zarządu głównego z szeregiem wniosków w sprawie przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej.

W pierwszym rzędzie przedłuża się akcje zapomogową dla bezrobotnych robotników fizycznych na miesiąc sierpień na terenie Łodzi, Konstantynowa, Pabjanic, Rudy Pabjanickiej, Ozorkowa, Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Piotrkowa i Radomska.

Pozatem postanowiono przedłużyć akcje do 17 tygodni z 13 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy wyczerpali lub wyczerpią do dnia 31 lipca okres pobierania zasiłków.

W dalszej dyskusji poruszono sprawy budżetowe i przyjęto preliminarz budżetu funduszu bezrobocia na sierpień, zamykający się w dochodach kwotą 421 tys. zł., w wydatkach zaś (bez akcji pomocy doraźnej) — 170 tys. zł.

Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad żądaniem magistratu łódzkiego, który domagał się podwyższenia normy procentowej, otrzymywanej za czynności zastępcze z 1.9925 proc. do 2,845 proc. Sprawa ta załatwiona zostanie w najbliższym czasie przez zarząd obwodowy. E.

Walka z rakiem

prowadzona jest z wielką energią i skutecznie.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie zarządu łódzk. tow. zwalczania raka, poświęcone zamierzeniom towarzystwa w kierunku ufundowania wzorowego instytutu dla leczenia chorych na raka. Po objęciu przewodnictwa przez Hordliczkę, wygłosił obszerny referat Kalisz, który zdał sprawozdanie z dotychczasowych wyników leczenia radem, nabytym przez towarzystwo.

Z referatu wynikało że u 12 chorych leczonych radem, nastąpiło wydatne polepszenie stanu zdrowia. Pirwszy chory, któremu założono rad na przeciąg trzech dni został w ciągu pięciu tygodni całkowicie wyleczony. Dotychczasowe wyniki są nadzwyczaj zadawalniające i rokują pomyślne możliwości leczenia w przyszłość.

Następnie rozważano sprawę nabycia wielkiego aparatu roentgenowskiego dla głębokiej terapji. Po szczegółowem rozpatrzeniu ofert, i wysłuchaniu opinji nadesłanych przez najwybitniejszych fachowców, postanowiono na wniosek d-ra Marzyńskiego nabyć aparat „Stabilivolt" S. firmy Siemens Velva Reiniger jako jeden z najnowszych i najbardziej udoskonalonych aparatów, znakomicie odpowiadający potrzebom instytutu leczniczego.

Wreszcie załatwiono szereg spraw związanych z urządzeniem instytutu. Jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze do otwarcia instytutu są już na ukończeniu i w najbliższych dniach nowa ta placówka rozpocznie swą działalność. (i).

Zderzenie z „Przyjemnością".

Sekretarz gminy ranny.

Onegdaj, członkowie zarządu gminy żydowskiej w osobach pp. Neumane i Karo oraz sekretarza gminy p. Nadla udali się na cmentarz żydowski celem dokonania inspekcji. Gdy dorożka znajdowała się przy skręcie ulicy Brzezińskiej i Marysińskiej, nagle najechał na nią wracający z Brzezin samochód firmy „Przyjemność".

Zderzenie było tak silne, że wszyscy jadący wyrzuceni zostali na bruk.

Sekretarz Nadel uległ poranieniu nogi, pozostali zaś wyszli bez szwanku. O powyższem został sporządzony protokuł i wszczęte dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku. i.

W krwawym uścisku szału i zbrodni.

Zamordował własne dziecko.

Umysłowo chory Cieślak zabił żelazkiem do prasowania swą 7-letnią córeczkę.

Potworne morderstwo wydarzyło się wczoraj w domu przy ulicy Pięknej Nr. 63.

44-letni Antoni Cieślak w przystępie szału zamordował swą siedmioletnią córkę. Stało się to nad ranem. W ciągu dnia poprzedniego Cieślak kilkakrotnie

wszczynał kłótnię z żoną.

Ponieważ zdradzał on objawy obłąkania, żona próbowała go uspokoić.

Awantura trwała przez całą noc. W pewnej chwili chwycił siekierę i

rzucił się na żonę.

Cieślakowa w porę odskoczyła i wybiegła z mieszkania. Gdy po upływie kilkunastu minut powróciła do domu, oczom jej przedstawił się

ponury widok.

Na podłodze spoczywała bez znaku życia jej

siedmioletnia córeczka.

Twarz miała w ohydny sposób zmasakrowaną. Obok niej leżało narzędzie zbrodni

żelazko do prasowania,

którem zbrodniarz uderzył dziewczynkę w głowę.

Cieślak siedział na łóżku.

— **Gdzie jest moja dziecinka, co się z nią stało?** Szeptał zbielałemi wargami.

Gdy przybyła policja, nie stawiał jej oporu. Udał się pod konwojem do XII komisarjatu, tłumacząc po drodze posterunkowym, iż

nie rozumie dlaczego go aresztowano.

Cieślak do ostatnich miesięcy pracował w jednej z większych przędzalni łódzkich, lecz został zwolniony z pracy, gdyż wskutek silnego zdenerwowania nie spełniał należycie swych obowiązków.

Po utracie posady Cieślak kilkakrotnie ulegał napadom szału, w trakcie których demolował mieszkanie i groził żonie zabójstwem.

Co mówią sąsiedzi?

Współpracownik nasz po przybyciu na miejsce i zapoznaniu się ze stanem rzeczy, zwrócił się z kolei po informację do najbliższego sąsiada Cieślaków, właściciela sklepu kolonjalnego, Jana Błażejewskiego.

Okazało się, że Cieślak przed dwoma dniami dostał silnego ataku szału.

Sąsiedzi, widząc męki Cieślaka i żony jego, chcieli zawiadomić urząd zdrowotności przy magistracie, by zaopiekował się warjatem, lecz

Cieślakowa sprzeciwiła się temu.

Sąsiedzi ostrzegali ją kilkakrotnie, że może się stać jakieś nieszczęście, lecz uparta kobieta odpowiadała, że

nie da męża swego na poniewierkę.

W dniu krytycznym Cieślak nie wychodził wcale z domu, ale zachowywał się zupełnie spokojnie.

Dopiero około godz. 6 rano bliżsi sąsiedzi usłyszeli słaby krzyk wydobywający się z mieszkania Cieślaków, nikt jednak na to nie zwrócił specjalnej uwagi. A właśnie w tym czasie zwarjowany ojciec mordował duszą od żelazka swą córeczkę.

Matka zamordowanej, zmęczona całodzienną pracą, nie słyszała nawet krzyku swego dziecka, i zauważyła dopiero krew spływającą z łóżka.

Podwójny mord parobka.

Zabił swego rywala, a następnie i przypadkowego świadka zbrodni.

Onegdaj, we wsi Czeremcha powiatu łęczyckiego, podczas czyszczenia obory należącej do gospodarza Siemienia, robotnicy nagle z przerażeniem znaleźli pod gnojem

poćwiartowane zwłoki kobiety,

znajdujące się już w rozkładzie.

W popłochu, porzucając pracę, robotnicy pobiegli natychmiast do pobliskiego posterunku policji, gdzie donieśli o strasznem swem odkryciu. Zarządzono natychmiast śledztwo pierwiastkowe, celem ustalenia tożsamości trupa i po krótkim czasie skonstatowano, że jest to 55-letnia służąca sąsiedniego gospodarza Białego, nazwiskiem Bygosz, która

przed dwoma tygodniami zginęła w nader tajemniczy sposób.

Podczas śledztwa, kiedy na miejscu zebrali się wszyscy niemal okoliczni mieszkańcy wsi, zauważono niezwykłe objawy zdenerwowania i zaniepokojenia u 23-letniego parobka, służącego u gospodarza Białego, niejakiego Komanieckiego.

Przypuszczając, iż Komaniecki wtajemniczony jest w okoliczności zbrodni policja aresztowała go natychmiast i zmusiła go do przyznania się do popełnienia zbrodni. Według zeznań zabójcy, zamordował on swą ofiarę

kilkoma uderzeniami siekiery, w głowę i brzuch,

poczem poćwiartowawszy trupa, ukrył go w nocy w oborze sąsiada.

Na tem zeznaniu poprzestał morderca, odmawiając podania motywów swej zbrodni których, mimo dalszego śledztwa, nie zdołano ustalić.

Dopiero następnego dnia Komaniecki wyraził gotowość złożenia zeznań i wówczas dopiero wyjawił okoliczności mordu. Okazało się więc, że mord popełniony na osobie Bygoszowej, jest

dalszym etapem zbrodni popełnionej przez Komanieckiego przed kilku tygodniami.

Okazało się, że od dłuższego czasu Komaniecki spostrzegł, iż niejaki Feliks Burak, zatrudniony również w majątku Białego,

bałamucił mu jego narzeczoną.

Postanowił więc zemścić się. W tym celu zaprosił któregoś dnia Buraka na spacer do lasu i tam siekierą, zabraną pod pretekstem wycięcia kilku drzew,

rozpłatał rywalowi głowę

i trupa pochował pod drzewem.

W międzyczasie jednak przybyła do lasu Bygoszowa, która zauważyła, jak Komaniecki udeptywał ziemię i leżącą około niego okrwawioną siekierę. Obawiając się, by Bygoszowa nie zdradziła go, Komaniecki sam, z zimną krwią

opowiedział jej o dokonaniu zabójstwa,

prosił jednak, by nikomu nie mówiła o tem, gdyż on sam, po uporządkowaniu swych spraw, odda się w ręce policji.

Minęło kilka dni i Bygoszowa coraz częściej poczęła domagać się od Komanieckiego, by o mordzie doniósł policji, grożąc, iż w przeciwnym razie zadenuncjuje go. Komaniecki postanowił tedy zamordować również i jedynego świadka swej zbrodni. Pod osłoną nocy

dokonał swego krwawego czynu.

Po przeprowadzeniu śledztwa, zabójcę przewieziono do Łodzi, gdzie osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz. Jak się dowiadujemy, stanie on niebawem przed sądem doraźnym. (i).

„Nie mogę bez niej żyć!"

Zabił swoją ukochaną i siebie

nie chcąc czekać na zgodę i błogosławieństwo jej rodziców.

Wczorajszy „Express" przyniósł wiadomość o straszliwym mordzie i samobójstwie w domu przy ulicy Obywatelskiej 41.

21-letni Jan Lewkowicz, robotnik fabryki Grajnerta zabił wystrzałem z rewolweru 17-letnią Julję Ziętkiewiczównę, poczem dwiema kulami sam odebrał sobie życie.

Wysłany na miejsce reporter nasz w następujący sposób opisuje tę straszliwą tragedję:

— Gdy przybywamy w godzinach rannych na miejsce wypadku, przed domem — mrowie ludzkie. Policja utrzymuje porządek.

— Na trzeciem piętrze! — informują nas.

Wchodzimy na ciemne, kręte schody. Na trzeciem piętrze w długim, wąskim kurytarzu, zamieszkałym przez kilkunastu lokatorów, od kilku lat zajmował izdebkę 21-letni Jan Lewkowicz z dwiema niezamężnemi siostrami.

W skromnie umeblowanym pokoiku, w którym mieści się również kuchenka,

leżą na podłodze dwa trupy.

W oczach zamordowanej zastygł przestrach. Jedną rękę ma wysuniętą w kierunku Lewkowicza jakgdyby chciała się bronić przed nim.

Morderca leży na — wznak. Obok niego — rewolwer systemu Mauser.

Lewkowicz strzelał do siebie dwukrotnie. Gdy po pierwszej ranie, którą zadał sobie w lewą pierś, śmierć nie nadchodziła, resztkami sił poraz drugi nacisnął cyngiel.

Straszna tragedja rozegrała się przypuszczalnie około czwartej po południu. Około godziny 3-ej wyszły na miasto obie siostry Lewkowicza. Oświadczyły mu one, iż powrócą wieczorem.

— Będę pilnował mieszkania — odparł im spokojnie. O godzinie 1-ej po południu wyszła z mieszkania 17-letnia Julja. Rodzice jej mieszkają w tym samym domu o piętro niżej.

Dziewczyna przyszła do Lewkowicza w czasie nieobecności sióstr.

Żaden z sąsiadów nie słyszał krzyków w mieszkaniu Lewkowicza. Odgłosy strzałów nie zwróciły również niczyjej uwagi, ponieważ w pobliżu ulicy Obywatelskiej

rozbijają kamienie dynamitem,

wobec czego przyzwyczajono się do huków.

Dopiero o godzinie 9 wieczorem powróciły do domu siostry mordercy. Młode dziewczyny, zaniepokojone, iż nikt nie odpowiadał na usilne kołatanie do drzwi, zwróciły się do sąsiadów.

Po dłuższych naradach, zdecydowano się wyważyć drzwi. Na widok trupów leżących na podłodze

obie dziewczyny zemdlały.

Wieść o strasznej tragedji lotem błyskawicy obiegła cały dom. Po chwili do mieszkania Lewkowicza nadbiegli rodzice i siostry zamordowanej Julji.

Przybyła wreszcie policja, która przeprowadziła skrupulatne dochodzenie.

Pragnąc dokładnie oświetlić powody i okoliczności strasznej tragedji wszczynamy przedewszystkiem rozmowę z siostrami Lewkowicza, które tak są przejęte jego zgonem, iż z trudnością odpowiadają nam na pytania.

— Brat był spokojny i bardzo pracowity. Wracał zwykle wcześnie do domu. Wiedziałyśmy, że kocha Julję Ziętkiewiczównę. Mówił o tem ostatnio dość często, zaznaczając, iż

nie może bez niej żyć.

Z mieszkania Lewkowiczów udaliśmy się do Ziętkiewiczów, zamieszkałych o piętro niżej. Przeciskamy się przez ciżbę, która wypełniła szczelnie klatkę schodową i kurytarze.

Na progu mieszkania siedzi

matka zamordowanej.

Stara kobiecina zalewa się łzami.

To była moja ulubienica — mówi nam Ziętkiewiczowa — była wesoła, przystojna i pracowita. Myślałam zawsze, że znajdzie sobie godnego męża. Z Lewkowiczem znała się od kilku lat, lecz spotykali się przez dłuższy czas w tajemnicy przed nami. Gdy dziewczyna chodziła na kursy wieczorowe, codziennie odprowadzał ją do szkoły i czekał na nią aż do ukończenia lekcji. Ostatnio dziewczyna poszukiwała pracy. Chodzili razem. Pewnego dnia córka zwierzyła się mi z swej miłości, mówiąc, iż Lewkowicz chce się pobrać z nią w najbliższym czasie. Nie mogłam się na to zgodzić, ponieważ dziewczyna była bardzo młoda i mam jeszcze dwie starsze niezamężne córki.

W ostatnich dniach była stale zdenerwowana. Gdy pytałam ją o powód, oświadczyła mi;

„Jan powiedział, że mnie i siebie zabije, jeżeli nie zgodzicie się na nasz ślub!".

das.

Samobójstwo w hotelu „Polonia".

17-letni młodzieniec napił się jakiejś trucizny.

W dniu wczorajszym o godzinie siódmej rano do hotelu „Polonia" przy ulicy Narutowicza zgłosił się jakiś młodzieniec, pragnący wynająć pokój.

Przybyły przedstawił dokumenty na imię 17-letniego Stanisława Łopatka, syna listonosza gminy Gołąb powiatu puławskiego i oświadczył, że przyjechał do Łodzi do znajomych.

Po upływie dziesięciu minut od chwili, gdy zainstalował się w numerze, portjer hotelowy zaalarmowany został rozpaczliwemi krzykami wydobywającemi się z jego pokoju.

— Ratujcie mnie! Umieram! — wołał młodzieniec.

Drzwi numeru wyważono.

Na kanapie wił się w bólach Łopatek. W ręku miał kurczowo zaciśniętą butelkę.

— Napiłem się trucizny! — zdołał jeszcze wyszeptać i stracił przytomność.

Zarząd hotelu niezwłocznie zawiadomił o wypadku pogotowie.

Przybyły lekarz, po przepłukaniu żołądka, przewiózł denata w stanie poważnym do zbiorni miejskiej. Dotychczas władzom policyjnym nie udało się jeszcze stwierdzić przyczyny samobójstwa młodzieńca.

W sprawie tej toczy się skrupulatne dochodzenie. das.

Sceny dantejskie w Andrzejowie.

Przerażonego pasażera wyciągają z pod kół wagonu

Onegdaj, gdy letnicy powracali do Łodzi ze stacji Andrzejów, wskutek wielkiego natłoku omal nie doszło do nieszczęśliwego wypadku, zakończonego śmiercią pod kołami pociągu.

Mianowicie, gdy pociąg dojechał do stacji, podróżni, pragnąc jaknajrychlej dostać się do wagonów, ruszyli z takim impetem naprzód, iż jeden z nich mieszkaniec Łodzi p. S. Rotenberg, popchnięty ławą ludzką

wpadł pod koła wagonu,

Natłok i gwar był tak wielki, że mimo rozpaczliwych krzyków Rotenberga nikt nie zauważył wypadku i nie oczyścił drogi, by pomóc wydostać mu się z pod pociągu.

W tej chwili, pociąg ruszył i wtedy dopiero podróżni nagle zauważyli leżącego pod kołami człowieka, zupełnie oszołomionego przestrachem.

Pociąg ruszał bardzo wolno, to też w ostatniej chwili

zdołano wyciągnąć Rotenberga z pół kół

Odniósł on jednakowoż lekkie obrażenia ciała zadane przez koło. O zajściu spisano protokuł i w najkrótszym czasie wydane mają być przepisy mające zapobiec podobnym nieszczęśliwym wypadkom. i.

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKI
Łódź
6 lipca 1927 r.

Weksle sowieckie.

W sferach finansowych wielkie wrażenie wywarła wiadomość o tem, że w Berlinie banki zawiesiły dyskonto weksli Sowietów. Istotnie wydarzenie to jest bardzo charakterystyczne; znamionuje pewne załamanie się dotychczasowej linji stosunków gospodarczych Rzeszy z Sowietami.

Gdy wynikła afera „Arcos“, Niemcy miały poważne powody do przypuszczenia, iż zakończy się ona z dużą korzyścią pour le Roi de Prusse Sowiety były zdecydowane centrale swych interesów europejskich definitywnie przenieść do Niemiec.

Niemcy mają już dzisiaj najtrwalsze doświadczenia w stosunkach gospodarczych z Sowietami. Były nadto od dłuższego czasu w sytuacji finansowej, która pozwalała im odgrywać poważną rolę w Rosji. Okres wysokiej płynności pieniężnej, który jeszcze w tym czasie panował, dawał złudzenie zupełnej samodzielności finansowej Niemcom, a co zatem idzie wyobrażenie o możności prowadzenia również samodzielności polityki względem Rosji.

Wstrząsy finansowe, które przeżywały Niemcy w ostatnich tygodniach wskazywały jednak, że fundamenty finansów nie są jeszcze na tyle ugruntowane, by pozwoliły na odgrywanie samodzielnej roli na rynku kapitałów. W Niemczech po długiej pauzie znów ujawnił się brak kapitału. Panuje hasło: „Rueckkehr zu Auslandsanleihen“!

Z chwilą gdy Niemcy znowu zjawiły się na światowym rynku kapitałów jako petent, nastał dla Anglji moment podatny wywarcia na nie wpływu w kierunku dla siebie pożądanym. Bez względu na to czy pieniądze płyną bezpośrednio z amerykańskiego źródła, czy nie — głos Anglji ma wielką jeszcze i nadal wagę w świecie finansowym. Zresztą, specjalnie jeżeli chodzi o stosunek do Rosji, bankierzy amerykańscy nie mają powodu opierać się obecnym tendencjom angielskim.

W tych sprzyjających warunkach jest niewątpliwem, że Anglja postara się zlikwidować kontrpartję niemiecką, postara się zrealizować swą koncepcję finansowej blokady sowietów. Wiadomości z Berlina tę suppozycję wzmacniają.

*

Zastanówmy się, czy poniechanie dyskonta wywrze wpływ również na nasz stosunek handlowy z Rosją Zdaje się, że — tak.

Berlin odgrywał rolę największego bankiera rosyjskiego. Akumulował u siebie cały materjał wekslowy Wniesztorgu. Do normalnego interesu z Sowietami należał następny dyskont weksla w Berlinie.

Obecnie — trudno przesądzić w tej chwili, czy na trwałe — Berlin odmawia przyjmowania portfelu rosyjskiego. Niema też żadnej innej placówki, którąby ten portfel przyjmowała. Weksel sowiecki w tym stanie rzeczy będzie musiał pozostawać we własnym portfelu tego, kto go wziął.

W naszych warunkach finansowych taka ewentualność jest bardzo trudna do przyjęcia.

Nasz handel z Rosją jest obecnie nikły. Między innemi jeden z głównych w kierunku wschodnim naszych towarów eksportowych — łódzka manufaktura — idzie do Rosji przynajmniej przez oficjalną granicę w niewielkich ilościach. Mało jest szans więc na powiększenie tego eksportu; raczej przeciwnie, są widoki jego zmniejszenia się. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 6 lipca.

PODATEK OBROTOWY będzie również zmieniony. Po zakończeniu projektów nowelizacji podatku majątkowego i podatku dochodowego, ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania projektu noweli do podatku obrotowego. **Życzyć należałoby sobie, aby prace nad tym projektem prowadzone były z większą jawnością, z większym udziałem kół gospodarczych i prasy gospodarczej, aniżeli to miało miejsce przy nowelizacji podatku majątkowego i dochodowego.**

Praca nowelizacyjna znajduje się narazie w stadjum ankiety, rozpisanej wśród prezesów izb skarbowych. Według pogłosek, będzie zwiększona ilość kategorji handlowych oraz klas terytorjalnych. Możliwem jest spanszalowanie podatku obrotowego w zastosowaniu do artykułów pierwszej potrzeby.

IMPORT PSZENICY I MĄKI PSZENNEJ DO POLSKI został zakazany. Towary, które zostały nadane w przeddzień wejścia w życie rozporządzenia bądź zalegają w polskich stacjach celnych mogą być wwiezione w ciągu 15 dni. Termin zakazu importu ustalony jest do dnia 31-go sierpnia 1927 r.

REZERWA ZBOŻOWA ma być stworzona na przyszły rok w wysokości 100 tys. tonn żyta. Akcją zakupu zajmie się bezpośrednio po żniwach Państwowy Bank Rolny. Dla przeprowadzenia tej akcji będzie wyasygnowany kredyt w wysokości 50 miljonów złotych. Bardziej celowa polityka zbożowa byłaby istotnie pożądaną; przytoczony już przez nas fakt przywiezienia w tym roku na przednówku akurat tej samej ilości, którą wywieziono po żniwach świadczy o tem najlepiej.

BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU ostatnio poczęło się nieznacznie zmniejszać.

NA RYNKU TŁUSZCZÓW zwiększył się popyt wskutek wzrostu popytu ze strony fabryk mydła, które powiększają swoją produkcję. Inne gatunki tłuszczów mają zbyt mniejszy.

POŻYCZKA DLA TOW. AKC. „H. CEGIELSKI“ — jak wyjaśniono ze strony dyrekcji tej firmy — udzielona została w wysokości 50.000 funtów szterlingów tylko na przeciąg jednego roku.

TYTOŃ ZA ŻELAZO I MASZYNY wymieni Polska z Jugosławją. Według zawartego układu kompensacyjnego polski monopol tytoniowy zakupi za 6.4 milj. fr. szw. surowca tytoniowego, zaś zarząd jugosłowiańskich kolei nabędzie w polskich hutach śląskich i w fabrykach maszyn różnego rodzaju materjału dla kolei (szyn, konstrukcji, kranów) za 7.8 milj. fr. szw. Nadwyrównanie rachunku za dostawę tytoniu w r. 1925.

DO ROKOWAŃ Z GRUPĄ POLSKĄ wybrana została specjalna komisja ze strony międzynarodowego kartelu stali. Komisja składać się będzie z przedstawicieli Niemiec, Francji, Belgji, Luksemburga i jednego przedstawiciela Europy środkowej.

AKCJE BANKU POLSKIEGO znów są przedmiotem wzmożonej spekulacji wobec pogłosek o 12-miljonowej pożyczce zagranicznej.

Przedłużenie nadzoru sądowego
nad firmą „Sp. Akc. S. Rosenblatt“.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi na ostatniej sesji rozpatrywał podanie adw. Lachmanowicza-pełnomocnika „Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych S. Rosenblatta“ w Łodzi, w którem wnosi o przedłużenie okresu nadzoru sądowego, który się kończy w dniu 21 lipca 1927 roku, a jak jest widoczne z bilansu, i ze sprawozdań nadzorców sądowych przedsiębiorstwo spółki pracuje pomyślnie i stan passywów zmniejszył się wydatnie, jednakże spółka ta w dalszym ciągu nie jest w stanie zapłacić wszystkich zobowiązań i dlatego dalsze przedłużenie nadzoru sądowego jest ze wszechmair celowem zarówno dla celów finansowego uzdrowienia przedsiębiorstwa i zabezpieczenia interesów wierzycieli, jak i licznej rzeszy pracowników spółki.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, a w szczególności sprawozdań nadzorców sądowych postanowił przedłużyć okres nadzoru sądowego nad firmą do 21 stycznia 1928 roku. (O)

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.91 i pgł.

TRANZAKCJE.

Holandja 358.55.
Londyn 43.44.
Nowy Jork 8.93.
Paryż 35.64.
Praga 26.50 i pół.
Szwajcarja 172.21.
Szwajcarja 172.21.
Wiedeń 125.84.
Włochy 49.60.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 4, 54.60.
6 proc. pożyczka dolarowa 84.25,
Pożyczka kolejowa 102.50. 103.
8 proc. poż. konwersyjna 99.50.
5 proc. poż. konwersyjna 62.15, 62.
Listy zast. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego 92.
4 i pół proc. listy zast. Tow. Kred. Ziemsk. 54.
8 proc. obl. m. Warszawy 73.50, 76.
5 proc. obl. m. Warszawy 61, 61.75.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130.
Bank Polski 132.50, 138, 136.
Bank Zarobkowy 72.50, 76.
Bank Handlowy 6.70.
Bank Zachodni 25.
Węgiel 85.
Cegielski 36.
Modrzejów 7.90, 7.85.
Rudzki 2, 2.05.
Zawiercie 30, 31.50, 31.
Haberbusch 132.
Cukier 4, 4.10.
Nobel 45.
Lilpop 23.50, 24.75, 24.25.
Ostrowieckie 70.
Starachowice 50.50, 50, 50.50.
Żyrardów 15.75, 16.50, 16.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 5 lipca.
Notowania w guldenach gdańskich:
100 złotych 57.72—57.86
Czek na Londyn 25.06 i trzy ćwierci
Wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.70—57.85

Londyn, 5 lipca
Dewizy. Zamknięcie.
Nowy Jork 4.85 19/32
Francja 124.01
Włochy 87.75
Niemcy 20.49 i jedna ósma
Szwajcarja 25.22 i pół
Praga 163.85
Wiedeń 34.52
Warszawa 43.50

Paryż, 5 lipca.
Dewizy. Zamknięcie.
Londyn 124.02
Nowy Jork 25.54
Włochy 140.90
Szwajcarja 491.50
Szwecja 684.25
Praga 75.60
Rumunja 15.55
Niemcy 604.50

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 5 lipca 1927 r.

Za 100 złotych:
Zurych 58.00
Berlin 46.95—47.35
Wypłaty na Warszawę i Katowice 47.05—47.25, na Poznań 47.025—47.225
Gdańsk 57.72—57.86
Wypłaty na Warszawę 57.70—57.85
Wiedeń czeki 79.21—79.49
Londyn 43.50 za 1 funt szterl.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.92 w płaceniu i 8.93 w żądaniu. Tendencja spokojna z odcieniem słabszym. Podaż materjału dolarowego przewyższa popyt. Obroty małe.

Na łódzkiej giełdzie obracano dolarami po kursie 8.92 i pięć ósmych. Obroty kilkutysięczne. Akcje bez zainteresowania.

Łodzianie w uzdrowiskach

płacą karę za zaśmiecanie ulic i nieprzestrzeganie przepisów. Zachowują się tak, jak „u siebie“, w Łodzi.

Gdy bawiłem na urlopie w Zakopanem, zwóciłem uwagę w swej korespondencji z letniej stolicy Polski na horendalny wprost brak wszelkich urządzeń hygjenicznych w tem uzdrowisku. Pewien jestem, że łodzianie czytając „Republikę“, kiwali smętnie głowami i pocieszali się, że przecież nietylko w Łodzi kwitnie przysłowiowe niechlujstwo.

Otóż tak nie jest. Pisząc o brudach i o zaniedbaniu Zakopanego, miałem na myśli jedynie

Zakopane — uzdrowisko, a nie Zakopane — miasteczko.

Jak na uzdrowisko — jest faktycznie nie zupełnie wszystko w porządku, lecz biorąc pod uwagę miasteczko, Łódź nie może się z nim równać pod względem czystości i przestrzegania najprymitywniejszych przepisów sanitarnych.

W Zakopanem nikt nie odważy się, rzucić na ulicy niedopałka papierosa, lub bodaj skrawka papieru, gdyż płaciłby za to poważną karę. Na ulicy ustawione są co 20 kroków koszyki do śmieci, to też nic dziwnego, że

ulice są czyste przez cały dzień.

Dla ciekawości, odwiedziłem jednak komisarjat policyjny, by sprawdzić, czy kary za zaśmiecanie ulic są w istocie ściągane... i ubawiłem się przytem serdecznie, okazało się bowiem, że dotąd

kary te zapłacili tylko 4 łodzianie.

Wyjeżdżając z Łodzi, ludzie nie umieją się przyzwyczaić się do tego, iż kardynalną zasadą musi być czystość.

O uliczne kosze do śmieci, stacza się w Łodzi homeryckie boje od szeregu miesięcy, a nawet lat. Koszt byłby tak minimalny, a wiele zyskałoby na tem miasto — tego chyba wyliczać nie trzeba.

Czyżby tak trudno było o to? Czy nie zarumienią się twarze ojców miasta, gdy się dowiedzą, że nikt, tylko właśnie łodzianie płacą w uzdrowiskach kary za nieprzestrzeganie czystości jedynie dlatego, że

ich w Łodzi do tego nie przyzwyczajono?

Wiele jeszcze wody upłynie w Nerze nim Łódź w przybliżeniu bodaj stanie się tak czystą, jak Zakopane.

A w Łodzi, gdzie powietrze zatrute jest pyłem i dymem, wydobywającym się z setek kominów fabrycznych, gdzie nie oczyszcza je jeszcze kanalizacja, gdzie niema tlenu, z braku jakiegokolwiek możliwego zadrzewienia ulic, czystość najbezwzględniejsza, jest nieodzownym środkiem zapobiegania różnorakim chorobom i podniesienia stanu sanitarnego miasta.

Bezsprzecznie, na urządzenie w okolicach Łodzi miasta - ogrodu, o czem w bujnej swej fantazji marzy magistrat,

potrzebne sa kolosalne sumy.

na które nas teraz nie stać.

Wątpić jednak należy, czy nie stać by nas było również na wprowadzenie wszelkich możliwych inwestycji koniecznych dla zachowania czystości, koszy do śmieci dość gęsto ustawionych na ulicach, wprowadzeniu przepisów o niespluwaniu na ulicach, urządzaniu częstych inspekcji sanitarnych w posesjach i t. d. i t. d.

Przy dobrych chęciach, można byłoby to wszystko przeprowadzić. Niestety nikt u nas tych dobrych chęci nie zdradza, nikt nieruszy palcem, by wyplenić tę zakorzenioną wadę niechlujstwa.

Sum.

Wł́ókiennictwo.

BAWEŁNA, JUTA, KONOPIE, JEDWAB.

Vobec zmiennych sprawozdań meteorologi- ych z Ameryki ceny bawełny surowej są iejne. Na rynku bawełny, na które duży yw wywieraja nadchodzące z amerykań- h terenów plantacyjnych wiadomości, panu- ielka niepewność W pierwszej połowie wca trzymały się notowania bawełny w -Yorku mniej więcej na poziomie notowań ńca maja. Po Zielonych Świątkach nastą- osłabienie tendencji, która jednak w krót- czasie znowu się poprawiła.

W ostatnim czasie znowu wszędzie notowa- wzrosły, a to naskutek wiadomości o zimnej hej pogodzie w Texas i szkodach wyrządzo- h przez owady w zachodniach plantacjach eryki.

Fachowcy przewidują przypuszczalną wyso- ć zbiorów bawełny na terenach wylewów ssissippi na 300.000 bel. Przed niedawnym sem odbyło się na giełdzie bawełnianej w emie międzynarodowe posiedzenie europej- ego komitetu bawełnianego, na którem roz- żano ogólne kwestje, dotyczące regulacji han- bawełną pomiędzy giełdami europejskiemi z nej strony, a amerykańskiemi eksporterami z ugiej.

Sytuacja rynku juty surowej jest dość kryty- na. Kupcy w nadziei zniżki cen powstrzymu- się od kompletowania składów, producenci zaś przy obecnych cenach bardzo niechętnie zedaja. Ostatnie zbiory juty surowej szaco- ne są na 12 miljonów bali, co stanowi nigdy ąd jeszcze nie osiągnięty rekord. Również we zbiory obiecują dobre wyniki.

Na rynku konopi ceny są bardzo chwiejne, ż że mają one tylko wartość nominalną. Ko- pie liflandzkie i inne gatunki notowane są 108 tów sterl., tranzakcji po tych cenach jednak- nie zawierano. Przędzalnie wszystkich kra- w grożą zmniejszeniem uruchomienia, ponie- aż nadmierne podrożenie surowca uniemożli- a im ustalenie dostępnej ceny na przędzę.

We Włoszech rozpoczęły się w ostatnich iach zbiory jedwabiu. Według sprawozdań z ediolanu należy się spodziewać korzystnych yników. Pierwsze umowy na nowe kokony haja się pomiędzy 12 a 16 lirami. Włoski ko- tet jedwabiu stara się o doprowadzenie do abilizacji cen kokonów na bazie pośredniej. tym celu rozpoczęło konsorcjum bankowe z nca d'Italia na czele akcję kredytową. Dla rugowania wpływu spekulacji przy spienię- niu zbioru kokonów udzielane beda przy sprze aży ułatwienia kredytowe.

Finanse.

FRANCUSKIE DEPOZYTY ZŁOTA W LONDYNIE.

Londyn, 5 lipca 1927.

Uczynione przez posła Pethick-Lawrence w rlamencie oświadczenie, że utrzymywane w nglji przez francuskie ministerstwo skarbu i nk Francuski depozyty złote wzrosły dzięki zynionym w ostatnich tygodniach zakupom sumy 100 miljonów funtów szterlingów, po- wane jest w City londyńskiej w wątpliwość. yfry te uważane są za przesądzone, ponieważ łkowite francuskie rezerwy złote zagranicą wynoszą prawdopodobnie więcej niż 100 iljonów, a z tego wysoki odsetek zdeponowa- y jest w New-Yorku. Londyńskie rezerwy złc- e Francji szacowane są w angielskich kołach fi- nsowych na 30 do 40 miljonów funtów.

PLATYNA STANIAŁA.

Kształtowanie się cen platyny na rynkach iędzynarodowych przybiera od szeregu mie- ięcy niezwykłe formy. Podczas gdy cena pla- yny w ostatnich latach przed wojną była pra- ie stała (mniej więcej 9 i pół f. szt. za trzy ncje, czyli 31.1 g.), to w latach wojennych i po- ojennych podniosła się ona wskutek odpadnię- ia głównego producenta platyny — Rosji, dają- ej przed wojną 90 proc. całkowitej produkcji wiatowej, dużo powyżej ogólnych indeksów en światowych. Stopniowo udało się rządowi owietów zmóc prcdukcję platyny i odzyskać pływ na kształtowanie się jej ceny na rynkach wiatowych. Od roku 1924 rozpoczęła się po- olna zniżka ceny platyny.

Ponownej zwyżki ceny platyny nie można się podziewać. Rachunek kosztów własnych wy- azuje, że Rosja może swoją politykę cen konty- nuować bez żadnej dla siebie szkody i ceny obe- nie bardzo jeszcze obniżyć. Rosja stara się szelkiemi środkami podnieść swoją produkcję platyny. Równocześnie wzmaga się wydobywa- nie platyny z odpadków i starego metalu. Przy- tem, przynajmniej na najbliższą przyszłość, nie można się liczyć ze zwiększeniem zapotrzebowa- nia, wynoszącego dzisiaj 160.000 do 170.000 un- cji, ponieważ przemysł stosuje zamiast platyny — palorjum (stop złota z metalami, należącymi do grupy platyny), który ją w zupełności zastę- puje, a jest o 45 proc. tańszy. Również w prze- myśle jubilerskim używa się metalu zastępcze- go, a mianowicie palladjum. Pomimo to spadek ceny platyny osiągnął już zdaje się swą granicę najniższą.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietankowe zł. 5 do 5.50; osełkowe 4.50 do 5; jajka 1.80 do 2.40; ser 1.50 do 1.80; śmietana słodka 1.70 do 1.80; śmietana kwaśna 2 do 2.40; mleko 40 do 45 gr.; mleko zsiadłe 40 do 50 gr.; kartofle 30 do 40 gr.; buraki 60 do 70 gr.; cebula 70 do 90 gr.; ogórki 60 do 1.30; kalafiory 60 do 1.40; sałata 4 do 6 gr.; kura 4 do 8 zł.; kurczaki 3.50 do 7 zł.; kaczka 2.50 do 6 zł.; indyk 10 — 12 zł.; gęś 6 — 10 zł. (b)

Finał turnieju tennisowego w Wimbledon.

Cochet i Helena Wills zdobywają tytuł mistrzów Anglji.

Finał rozgrywek tennisowych w Wimbledon zgromadził, mimo niepewnej pogody, tłumy publiczności, które z trudem pomieścić się mogły na olbrzymim placu Centry-Court.

Punktualnie o godz. 2-ej stanęły do ostatecznego boju Helena Wills i sennorita d'Alvarez.

Panna d'Alvarez rozpoczyna grę w wielkiem zdenerwowaniu i w krótkim czasie zyskuje Helena Wills prowadzenie w stosunku 3:0.

W czwartym secie traci p. Wills trzy piłki i set wygrywa p. d'Alvarez.

Po zaciętej walce wygrywa wreszcie set miss Wills w stosunku 6:2.

W drugim secie uzyskuje kalifornianka prowadzenie 2:0. Wykorzystuje ona jedyną słabą stronę amerykanki, a mianowicie jej słabą technikę biegania.

Panna d'Alvarez prowadzi już 4:3. Teraz inicjatywę ujmuje miss Wills i energicznie atakując zmusza przeciwniczkę do ciągłej bieganiny po placu, wygrywając 6:2, 6:4.

Zwyciężczyni podczas całych trzech kwadransów nie dochodzi ani razu do siatki, zawdzięczając sukces swój ostrym i ciętym piłkom.

Przebieg następnej walki między Borotrą a Cochetem był niezwykle charakterystyczny dla Cocheta.

Mimo przegranych dwóch setów, demonstruje on swoją mistrzowską grę, pozbawiając przeciwnika tytułu mistrza Anglji.

Walka przedstawiała się na początku blado i obaj przeciwnicy popełniali rażące błędy.

Najciekawszem jest, że każdorazowo Borotra zyskiwał prowadzenie, a mimo to Cochet zwyciężył.

Pierwsze dwa sety kończą się zwycięstwem — Borotry 6:4, 6:4. W trzecim secie poprawia się wreszcie Cochet i wygrywa 6:3.

Borotra czyni wrażenie przemęczonego i z trudem zyskuje prowadzenie w czwartym secie 3:1 i 4:2.

Cochet nie upada jednak na duchu, przeciwnie przypuszcza nawet energiczne ataki, demonstrując swój kunszt mistrzowski i wygrywa set 6:4.

W decydującym secie zbiera Borotra resztę sił i zdobywa prowadzenie 3:1, a następnie 5:2.

Teraz opuszczają Borotrę siły i Cochet atakuje, wykorzystując błędy przeciwnika.

Borotra więc tak samo jak Tilden ulega doskonałej taktyce młodego Cocheta z Lyonu.

W grze podwójnej pań zwycięża para Godfrey — Rathul parę Fry — Sanders 3:6, 6:2 i 6:1.

W podwójnej grze mieszanej zatryumfowali południowo-afrykanie Peacock — Condon, zwyciężając parę Coler — Grignon.

W półfinale Tilden i Hunther zwyciężyli parę Austin — Lycent 6:0, 10:8, 6:4, kwalifikując się tym samym do walki z parą Grignon — Cochet.

W grze podwójnej mieszanej uległa para Kehrling — Benett parze Watson — Greig 7:5, 6:4.

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas o dopuszczeniu własnych weksli do protestu przez następujące firmy:

W Warszawie: Z. Śliwerski i S-ka (Al. Jerozolimskie 17);

w Warszawie: Sz. Gutlezer (Nowy Świat 64);

w Janowie Lub.: B. Halpern;

w Kłobucku: W. Weis;

w Częstochowie: W. Pnedziński (Krakowska 22);

w Łumińcu: A. Dziatłowicki, Rynkowa 18;

w Busku przy Lwowie: F. Moser;

w Grodzisku: M. Flint;

w Włocławku: W. M. Engel (Piekarska14);

w Głownie: P. Bukszt;

w Gdańsku: Wilanowski i Rozner (Breitgasse 127);

w Stryju: Klara Weksler (Berka Joselewicza);

Papierowe ruble

skupywane są przez spekulantów.

W ostatnich dniach w całym szeregu miejscowości województwa łódzkiego pojawili się jacyś podejrzani osobnicy którży zajęli się skupywaniem od ludności, zwłaszcza wiejskiej, rubli carskich. Ruble te w znacznej liczbie przechowywane są przez zamożniejszych gospodarzy, jako dobre papiery procentowe. Spekulanci płacą przeciętnie 5—6 zł. za tysiąc rubli papierowych, a podejrzliwszym kontrahentom oświadczają oni, że tak znaczne ilości pieniędzy niezbędne są dla rozrachunków z sowietami. Ponieważ źródło tych manipulacji wydaje się być podejrzane, a z drugiej strony za skupywane w większych ilościach ruble papierowe transportowane są do Anglji, gdzie można za nie otrzymać dużo więcej niż w Polsce — władze zainteresowały się temi tranzakcjami. (E).

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej m. Łodzi

ogłasza niniejszem

KONKURS

na przeprowadzenie instalacji elektrycznej na cmentarzu żydowskim przy Szosie Brzezińskiej.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja Gminy przy Pl. Wolności № 6 w godz. od 10 do 12 w poł.

Oferty składać należy w kancelarji Gminy do dnia 15 lipca 1927 roku do godz. 3 po poł

Łódź, dnia 5 lipca 1927 roku.

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej w Łodzi.



BÓL GŁOWY i WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł, 2.50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

PIERWSZA LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17. (drugie podwórze) **przy Zachodniej 52, tel. 34-67.**

Gabinet elektro i światłoleczniczy Roentgenoterapja. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następ. lekarze

Dr. ALTENBERGER	Dr. MIŁODROWSKI
Dr. ARTYFIKIEWICZ	Dr. NOWICKI
Dr. CZAPLICKI	Dr. OLSZEWSKI
Dr. DUTKIEWICZ	Dr. SKIBINSKI
Dr. GAJEWICZ	Dr. SKUSIEWICZ
Dr. GARLINSKI	Dr. STAWOWCZYK
Dr. ŁUGOWSKI	Dr. STARZYNSKI
Dr. MAJEWSKI	Dr. ZAŁĘSKI
Dr. MARX	Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. MICHALSKI	Dr. ZIEGLER ED (Jr

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

„SANITAS"

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmuję nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gersztajn	Dr. Mortkowicz
Dr. Gutsztadt	Dr. Prybulski
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kacenelson	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr. Lewinson	Dr. A. Sztajnberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. L. Sztajnberg

Lekarze dentyści:

Cukier	Krenicka-Cypin
Grinsztajn-Harkawi	Szacka.

Analizy moczu, krwi, plwocin i t. d.

Z prawami gimnazjów państwowych

Gimnazjum męskie

L. Szakina w Łodzi, Piotrkowska 18

Kancelarja czynna we **wtorki i czwartki od godz. 11—1**

POSZUKUJĘ: maszyny do pisania i kusznierskiej maszyny. JULJUSZ ROZNER, Piotrkowska 100.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — **Piotrkowska 294,** tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł

POWRÓCIŁ

Dr. med. P. LANGBARD

ul. ZAWADZKA 10, tel. 6-30

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuję od 9 — 1 i od 5 — 8.

— Dla pań osobna poczekalnia. —

Godz przyjęć 5—6.

Pasażer,

który jadąc z Ciechocinka nie odebrał 2 walizek, zechce się zgłosić: **Lipowa № 12, D. Weinberg.**

TECHNIK

do fabryki maszyn z praktyką warsztatową i biurową

potrzebny

Ołdakowski i Neumark, Zakątna 81.

Lina Boruńska

przyjmuje lekcje

rytmiki i plastyki

na letnie miesiące. Cegielniana 46, tel. 12-69 od 2 — 4 po poł.

SPROSTOWANIE.

Stwierdzam niniejszem, że enuncjacje moje w pismach: „Republika" i „Głos Polski", skierowane przeciwko rabinowi Fajnerowi są zupełnie bezpodstawne.

Enuncjacje te cofam obecnie prosząc pokornie pana rabina o wybaczenie mi mych napaści, spowodowanych nierozsądną nienawiścią.

W. BIEŁOUS

Łódź, dnia 5.VII. 1927 roku.

Dr. med. Różaner

Dzielna № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Przyjmuje** od 8—10 i od 5—8 **Leczenie lampą kwarcową** Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Student

politechniki

szuka kondycji ewentualnie lekcji

Chętnie wyjedzie. Oferty sub „Student" w adm. Republiki.

Dr. med. Z. Datyner

UROLOG

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje: od 1—2 i od 5—8

Piramowicza 11 (daw Olgińska) Telefon 48-95.

Dr **H. Szumacher**

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 5 do $7\frac{1}{2}$ po poł. W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej. **6g-o Sierpnia 1.** Tel. 48-62.

Dr med. Ludwik FALK

Nawrot 7 telef. 28-07 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6 Telefon 45-49. **Chor. skórne i weneryczne.** Przyjm od 8—$9\frac{1}{2}$, 12—2 i od 7—8 w.

Lekarz - dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. codziennie od godz 2—7 wiecz.

Lezioni d'Italiano

(conversazione, grammatica, letteratura) insegne signorina lauzeata in lettere

Tel. 39-85 dalle 9—1 e dalle 5—8

Do wynajęcia 2 POKOJE 2 frontowe

skromnie umeblowane. Andrzeja № 43 m, 13 1

Wykwalifikowana biuralistka(ta)

ze znajomością korespondencji niemieckiej poszukiwana. Szczegółowe of. sub „L.B.O."

POKóJ frontowy

umeblowany, 2 okna, do wynajęcia. **Piotrkowska 87,** m. 8. Obejrzeć można 9—5.

POKOJU

na piętrze, o 2 oknach w starym domu słonecznego poszukuje wprost od gospodarza zaraz Okolica Kopernika, Dworca Kaliskiego pożądana Oferty pod „Naj".

PENSJONAT „ZDROWIE"

na BOCIANIE

pod Tomaszowem

został otwarty. **Miejscowość sucha, lesista, plaża nad Pilicą, kąpiele słoneczne Kuchnia wyborowa Ceny przystępne.** Wiadomość: **St. Tomaszów (Maz.) Nowy-Port (Bocian 45). lub Piotrkowska № 89, m. 9.** Od 4—6 po poł.

MERCEDES

60 K. M. 4 cyl, 6 osob., szybkość do 140 klm. starter i światło Boch gumy Michelin nowe — okazja —

Stefan Wojewódzki Piotrkowska 74, tel. 18-34.

ZAKOPANE

ładne słoneczne pokoje z całodziennem obfitem utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Bliższych informacji udziela **J. NEUTEICH,** ul. Piramowicza 8, m. 9, codziennie od 2—4 po południu

---

Instrumenty chirurgiczne

polowe amerykańskie okazyjnie do sprzedania **St. Wojewódzki Piotrkowska 74,** Tel. 18-34.

POSZUKUJĘ MAJSTRA

specjalisty **i szajbiarza do toczenia garnków.** Zgłosić się: **Piotrkowska 44, mieszk 5.**

Szarparnia

na wełniane odpadki kompl. urządzona z motorem. **zaraz do wydzierżawienia.** ul. Cegielniana 68, telefon 30-90.

Wybitna siła

z gruntowną znajomością **buchalterji** (samodzielnie) oraz wszelkich prac biurowych poszukuje odpowiedniej posady. Łask. of. do adm. „Republiki" sub. „Wybitna siła"

DO SPRZEDANIA 1) Samochód 6 osob. „Horew" 2) samochód ciężarowy „Saurer". 3) 4 formy żelazne do wyrobu rur cementowych. 4) Pokój stołowy st. niem. styl Tiedego. 5) Kuchenne urządzenia używane. 6) Do wynajęcia 2 pokoje. **Południowa 20** m. 7, front 3 piętro Od 8 — 10 rano i 2 — 4 pp. 9

Kupno i sprzedaż

Pianina nowe, używane najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza 25, 6

Pianino zagraniczne jak nowe tanio do sprzedania, ul, Piotrkowska 154 m, 3, 10

Rowery męskie i damskie kupię za gotówkę. Telefon 27-31, od 3—4 pp. 7

Okazyjnie sprzedam sztory i kapę filet. Gutmanowa Cegielniana 60. 10

Skład węgla i drzewa z mieszkaniem i szopami do odstąpienia. Rybna 19. Zastać można o 5 po poł.

Samochód 6 osobowy sprzedam lub zamienię na mniejszy. Sienkiewicza 25 mieszk, 4

Lokale

Poszukuję natychmiast pokoju n eumeblowanego. Oferty pod „Gotówka" do adm. Repbl.

Pokój dla biuralisty. N.-Cegielniana 12, m, 6

Poszukuję 1 dużego pokoju, front parter lub 1 piętro, wejście wprost ze schodów w okolicy Głównej—Kilińskiego—Sienkiewicza. Oferty „Dobrze zapłacę"

Pokój przy rodzinie do wynajęcia Tochtermann Gdańska 90.

Do wynajęcia duży ładnie umeblowany pokój Przejazd 40, m. 10

Pokój umeblowany niekrępujące wejście do wynajęcia. Margulies, Kilińskiego 46, I p. front.

Przyjmę na mieszkanie Al. Kościuszki 11, m. 17, prawa oficyna drugie piętro.

Odnajmę pokój panience, Kilińskiego 48, m. 11. 15

Posady

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterii rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Młodzieniec był pomocnikiem buchaltera posiada ładny charakter pisma oraz może snuć ręcznie poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy. Of do Rep. sub „Lew"

Wykwalifikowana korespondentka polsko-niemiecka ze znajomością buchalterji i biegle pisząca na maszynie pragnie zmienić posadę, Łask. oferty sub „Pierwszorzędna siła".

Pielęgniarki z długoletnią praktyką polecają się, ul. Główna 14. A. Liss sklep galanteryjny.

Potrzebny zdolny czeladnik szewcki na damską robotę, Kilińskiego 55 Magazyn obuwia

Majster farbiarski na luźną bawełnę i przędze poszukuje posady. Zgłoszenia sub „S. W." do adm. Republiki.

Potrzebny pracownik fryzjerski damsko-męski Konstantynowska 51, Rozencwajg

Poszukuje się asystenta(tki) do gabinetu dentystycznego o dobrej praktyce. Posada stała. Of. sub „Gabinet"

Snowacz na konus maszynie poszukuje pracy Zgłoszenia przyjmuje Redakcja pod snowacz.

Pracownik biurowy mający za sobą kilkuletnią praktykę, obeznany gruntownie z księgowością i korespondencję polską poszukuje posady buchaltera, wzgl. pomocn. buchaltera. Zgłoszenia sub „B.A" do adm. Republiki. 3

Nauka i wychowanie

Studenci wyższy[ch] semestrów P[oli]techniki warsz[aw]skiej udzielają l[ek]cyj w zakresie [...] klas. Specjalnoś[ć] matematyka, fizy[ka] Ceny przystępn[e] Tygier, Piotrkow[]ska 117, godz. 6-[...]

Rozmaite

Przepisywanie [na] maszynie po[...]lanie na „Romeo" Stefan Wojewódz[ki] Piotrkowska 74. [...]

Dwaj inteligentn[i] panowie zaśl[u]bią panie, które [...] starają się o pos[a]dę Oferty pod „I[n]teligentni", lat 24 25 do adm.

Zaginęła spinka [...] 3-ma szafira[mi] oraz inicjałami „[...] J." i datą, Łaskaw[y] znalazca zechce [...] ręczyć spinkę do [...] Janowskiego, N[...] piórkowskiego 23 m, 19 za wynagr[o]dzeniem.

Głuchota uleczal[na] [przez] Fenomenal[]ny wynalazek „EU[]FONJA" zademo[n]strowany specjal[i]stom. — Sami s[...] w domu wyleczyć [...] z przytępionego sł[u]chu, szumu i ciek[...] nięcia z uszów. — Liczne podziękow[a]nia. — Pouczające broszurę wysyła bezpłatnie na żąd[a]nie „EUFONJA" Liszki koło Krako[]wa.

Zagubione dokumenty

Robert Rösler zg[u]bił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Sieradzu. 9

Zaginął kwit Ban[]ku Związku Spó[ł]tek Zarobkowych za № 004093 na su[]mę (150 plus 156) łącznie 306 zł na imię Ch. Działow[]skiego. Powyższy kwit unieważnia się

Zgubiłem portfel z 30 zł i wekslem 100 zł. wystawca J. Berger, Włocławek, 3-go Maja 38, pł. 0.VII. zlecenie B-cia Krell, Warszawa Upraszam uczciwego znalazcę o zatrzymanie sobie gotówkę i zwrot weksłu. Blachman, Żeromskiego № 27. Ostrzegam przed nabyciem takowego.

Zaginął dowód osobisty na imię Gruni Epsztajn, wydany przez Komisarjat Rządu w Łodzi. 8

„Prenumerata Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.